Redakcja: tel. 128.28, 102.28, Administracja: tel. 182.48, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administr. „Echa" 3 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr
Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi zł. 2.50 miesięcznie lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry).
Prenumerata zagraniczna zł. 40 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane za za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych, redakcja nie zwraca.

# Echo

Rok XIV Nr. 4 Nr.

Łódź wtorek 4 stycznia 1938 r.

CENY OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem str. 1-sza strona 40 gr za w. m-m 1 łam. str: 5 łam: w tekście 40 gr., nekrologi 25 gr., zwycz. 75 gr. strona 10 łamów, drobne 12 gr: za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc: drożej, ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.
Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 28 zł.
Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 proc droższe.
Za 1 w. mm. w 1 łamie szer. 70 mm. (strona 5 łamów), w wydaniu prowincjonalnym 75 gr. Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 68.005

## Powstańcy wypierają wojska „rządowe" z ośrodków obrony.

# zaciekłe walki przy 14 st. mrozu.

## Eksportacja zwłok trzech dziennikarzy.

SARAGOSSA, 4.1. — Wczoraj o godz. 13-ej odbyła się eksportacja zwłok trzech dziennikarzy, którzy polegli pod Saragossą. Trumny ze zwłokami zabitych załadowona na samochody ciężarowe i odesłano do Hendaye Nabożeństwo żałobne odprawione zostało w kaplicy przy wydziale lekarskim uniwersytetu, na które przybyli wyżsi przedstawiciele władz z gen. Moscardo, jako reprezentantem generała Franco, na czele, przedstawiciele władz cywilnych, dziennikarze hiszpańscy i korespondenci zagraniczni oraz tłumy ludności. Na trumnach złożono bardzo dużo wieńców. W chwili, gdy ustawiano trumny na karawanach, przemówił szef sztabu armii północnej i aragońskiej płk. Gazapo, podnosząc zasługi dziennikarskie poległych na posterunku. Przemówienie swe zakończył mówca okrzykiem na cześć Anglii, Stanów Zjednoczonych i Hiszpanii. W czasie przejazdu przez miasto orkiestry wojskowe grały marsze żałobne. Na granicy miasta trumny przeładowano z karawanów na samochody ciężarowe.

### KOMUNIKAT „RZĄDOWY".

BARCELONA, 4.1. — Komunikat oficjalny ministerstwa obrony donosi, że na odcinkach zewnętrznych frontu Teruelu działalność wojsk znacznie osłabła. Atak wojsk gen. Franco, poparty udziałem czołgów, który rozpoczął się pod Concud, został odparty. Na odcinku Muela de Teruel wojska nasze poczyniły pewne postępy. W mieście wojska nasze zdołały zająć gmach gubernatorstwa, kościół Santa Clara i kon wikt seminarium, gdzie wojska nieprzyjacielskie stawiały słaby opór. Na innych frontach nic szczególnego nie zaszło.

### WIELKIE ŚNIEŻYCE

SEWILLA, 4.1. — Gen. Qieupo de Llano oświadczył, że mrozy, panujące na odcinku Teruelu i wielkie śnieżyce niezwykle utrudniają zarówno operacje, jak i przegrupowania wojsk. Mimo tych trudności, wojska narodowe wypierają czerwonych z ośrodków obrony i zadają im wielkie straty które dziś już oceniane są na kilkanaście tysięcy ludzi.

### OLBRZYMIE STRATY.

SALAMANKA, 4.1. — Komunikat wielkiej kwatery głównej z godz. 20-ej donosi że śnieżyce utrudniają w wysokim stopniu ruchy wojsk. Mimo 14 st. mrozu, oddziały pierwszej linii walczą zaciekle z nieprzyjacielem, zdobywając szereg ważnych punktów i zadając olbrzymie straty czerwonym.

## Nowy komisaryczny prezydent Poznania.

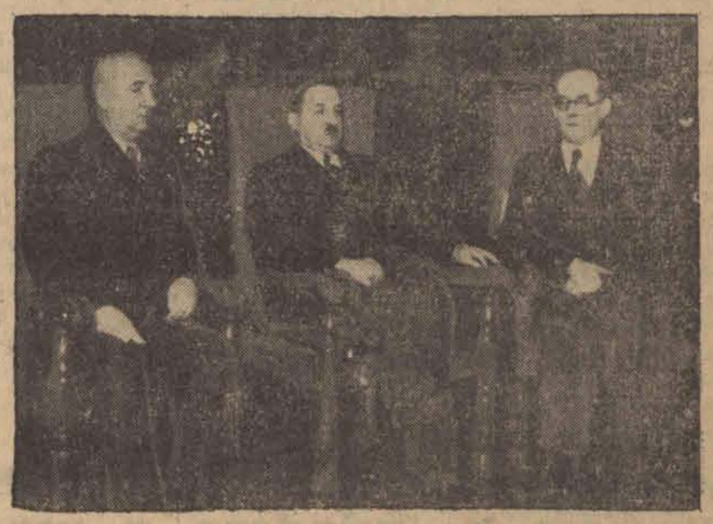

Reprodukujemy moment z uroczystego wprowadzenia w urzędowanie nowomianowanego tymczasowego prezydenta m. Poznania inż. Rugego. Na zdjęciu od prawej ku lewej: wiceprezydent Zaleski, naczelnik Wydziału Samorządowego w Urzędzie Wojewódzkim Poznańskim Trzciński i tymczasowy prezydent m. Poznania inż. Ruge.

## Poszukiwania zaginionej lotniczki
### dotąd nie dały rezultatu

BAGDAD, 4.1. — Władze angielskie u władz Iraku rozpoczęły poszukiwania, zakrojone na wielką skalę, zaginionej lotniczki Maryse Hilsz. Wszystkie radiostacje policyjne, rozmieszczone w pustyni pomiędzy Bassoran i Routba, zostały zawiadomione o zaginięciu i otrzymały polecenie wszczęcia poszukiwań. Mimo tych zarządzeń, dotychczas nie zdołano zebrać żadnych wiadomości o zaginionej.

## Plaga szczurów w pawilonach wystawy paryskiej.
### SCEPTYCZNE UWAGI PRASY.

PARYŻ, 4.1. — Los wystawy został przesądzony, jednakże rozbiórka budynków wystawowych będzie mogła się zacząć dopiero 25 stycznia, ponieważ cały szereg pawilonów i gmachów nie został dotychczas opróżniony z eksponatów, które wystawcy pozostawili w oczekiwaniu na decyzję w sprawie ponownego otwarcia wystawy. Narazie tylko na t. zw. Wyspie Łabędziej, położonej po środku Sekwany, na której mieścił się dział kolonialny wystawy i wśród pawilonów, położonych na samym wybrzeżu, prowadzone są już prace nad rozbiórką, a to w tym celu, aby w razie przyboru Sekwany, pawilony te nie zostały zalane lub zniesione przez wodę. Prace nad rozbiórką wystawy mają potrwać 4 miesiące. Przede wszystkim zostaną zniesione przejścia i pomosty, przerzucone nad ulicami, które umożliwiały cyrkulację po całej wystawie bez wychodzenia poza jej obręb.

Dzienniki paryskie dość sceptycznie zapatrują się na szanse zakończenia rozbiórki w ciągu 4 miesięcy, wyrażając obawę, że otwarcie i odblokowanie wszystkich ulic i placów może ulec takiemu samemu opóźnieniu, jak otwarcie wystawy.

„Matin" przypomina, że po wystawie w roku 1900, która została zamknięta w dniu 12 listopada, w rok później jeszcze wszystkie prace nad rozbiórką nie były zakończone. Dotychczas nie zostało zdecydowane oficjalnie, czy t. zw. pałac odkryć i wynalazków oraz t. zw. centrum rzemiosł i ośrodek regionalny nie zostaną utrzymane przez lato.

„Matin" wyraża obawę, aby przewlekanie się robót nad rozbiórką nie wywołało w Paryżu plagi szczurów, które już zaczęły się mnożyć niesłychanie w opuszczonych pawilonach, a poza tym — aby przewlekanie rozbiórki nie pozostawiło na lato szeregu rumowisk w Paryżu i nie zaszkodziło sezonowi turystycznemu.

## Wywczasy Lloyd George'a.

Sędziwy angielski mąż stanu Lloyd George, podczas wywczasów na Lazurowym Brzegu w towarzystwie swego syna.

## W połowie stycznia zostaną wybrane nowe władze Zj. Zakł. K. Scheiblera i L. Grohmanna
### Na czele Rady Nadz. stanie prawdopodobnie p. Karol Geyer

ŁÓDŹ, dnia 4 stycznia. — Podana przez nas wczoraj wiadomości o układzie zawartym przez Zjednoczone Zakłady K. Scheiblera i L. Grohmana w Łodzi z bankami wywołała w mieście olbrzymie wrażenie. Dowodem tego są liczne telefoniczne zapytania ze sfer zarówno przemysłowych, jak i pracowniczych, bowiem największa ta fabryka włókiennicza ściśle jest związana z życiem tysięcy rodzin łódzkich.

Jak się dowiadujemy w połowie stycznia nastąpi pierwsze ogólne zebranie akcjonariuszy po zawarciu układu na którym powołane zostaną nowe władze, t.j. Rada Nadzorcza i Zarząd.

Według naszych przypuszczeń na prezesa nowej Rady Nadzorczej zostaną wysunięte dwie kandydatury pp.: Leona Herbsta i Karola Geyera.

P. Karol Geyer znany z wielkiej energii ma największe szanse wyboru i objąłby całą dyspozycję generalną w Zakładach.

Jest wielce prawdopodobne, że obecne kierownictwo, które okazało się bardzo pożyteczne, pozostanie i nadal przy współpracy.

—oOo—

## Wielki pożar w składzie filmów
### Akcja ratownicza trwała całą noc.

BRUKSELA, 4.1. — Wczoraj w godzinach wieczornych wybuchł wielki pożar w dzielnicy handlowej przy ul. St. Lazare w pobliżu dworca północnego. Pożar wybuchł w lewym skrzydle gmachu, gdzie mieścił się skład przyborów biurowych, a następnie przerzucił się na wyższe piętro, gdzie znajdował się skład filmów. Pożar przybrał groźne rozmiary. Akcja ratunkowa trwała do rana.

### PIĘCIORO DZIECI ZGINĘŁO W PŁOMIENIACH.

LONDYN, 4.1. — W domu małżeństwa Skolehills w New Castle wybuchł pożar. W płomieniach zginęły pozostawione bez opieki dzieci Skolehillsów w wieku 5, 3 lata, 1 rok i 4 mies. oraz 3-miesięczne niemowlę.

## Szofer Kowalski zmarł.
### POLICJA NA TROPIE ZBRODNIARZY.

ŁÓDŹ, dn. 4 stycznia. — W związku z tajemniczym napadem nocy dzisiejszej na szofera taksówki nr 143 Hugona Kowalskiego na Placu Bornera dowiadujemy się, że przewieziony w stanie nieprzytomnym do szpitala św. Józefa przy ul. Drewnowskiej ciężko ranny szofer zmarł, nie odzyskawszy przytomności.

W chwili obecnej władze policyjne prowadzą energiczne śledztwo w kierunku ustalenia sprawców tajemniczego morderstwa. Trudno w tej chwili dociec na jakim tle dokonano okropnego czynu oraz ilu było sprawców zbrodni. Ponieważ ranny szofer otrzymał trzy rany — wszystkie z prawej strony (2 rany pleców i 1 prawego ramienia) zapewne zadał je jeden człowiek. Trudno jednak przypuszczać, aby równocześnie napastnik działał bez pomocników, jeśli napad odbył się po cichu bez alarmowania przechodniów.

Pewnym jest, że najbliższe godziny przyniosą wyświetlenie zagadkowego morderstwa.

Czy jesteś członkiem
L.O.P.P.?

## Kultura wsi wileńskiej.

Pierwsza w kraju ruchoma poradnia przeciwgruźlicza ze składanym rentgenem i własnym napędem elektrycznym, własność Powiatowego Towarzystwa Przeciwgruźliczego Wileńsko-Trockiego. Należy zaznaczyć, że w ciągu ostatniego okresu w 20-u szkołach wiejskich na terenie wymienionego powiatu, przeprowadzono badania za pomocą rentgena i prób tuberkulinowych chorych dzieci w wieku szkolnym.

## PROPAGANDA NARCIARSTWA.

Grupa strzelców-amatorów narciarstwa, na kursie narciarskim, zorganizowanym przez Związek Strzelecki w Wilejce.

## 21 st. mrozu
### we Włoszech

TURYN, 4.1. — W całym Piemoncie panują niebywałe mrozy. W dolinie Togg'a w pobliżu Domodossola zanotowano 21 st. mrozu.

KINO „PALACE" DZIŚ PO RAZ OSTATNI! SCYPION AFRYKAŃSKI CENY ZNIŻONE

## Dolar 5.24½

Bank Polski notował dolary po 5.24 i pół, funty szterlingi 26.28, franki szwajcarskie 121.40, franki francuskie 17.71, liry włoskie 20.70.

Dźw. Kino MIMOZA
Ulica Kilińskiego Nr. 178
Dojazd tramw. 0, 4, 10 16, 17

Dziś i dni następnych
najpotężniejszy film sezonu produkcji polskiej p. t.

ZNACHOR

wielki dramat według powieści Dołęgi Mostowicza
R gł.: Junosza Stępowski, Witold Zacharewicz, Barszczewska, Ćwiklińska i wiele innych
Następny program „PIĘTRO WYŻEJ"
Początki seansów:
w dni powsz. o g. 4 pp. w sob. o g. 3 pp. w niedz. święta o 12 w p. ostatni 9 w

# B. starosta Robakiewicz staje w styczniu ponownie przed sądem

STANISŁAWÓW, 4.1. — Dnia 10 bm. rozpocznie się w Stanisławowie proces b. starosty w Nadwórnie Robakiewicza, oskarżonego o kilka nadużyć, popełnionych w latach 1933—35 na sumę kilkudziesięciu tysięcy zł. Mianowicie sprzeniewierzył on fundusze, przeznaczone dla głodującej ludności Huculszczyzny i powodzian w 1934 roku.

W czasie lustracji w kwietniu 1935 r. oskarżony przyznał się, że „pożyczył" sobie 17.000 zł. Wszczęte natychmiast dochodzenia ujawniły, że Robakiewicz przywłaszczył sobie tych 17.000 zł.

W tym czasie został Robakiewicz aresztowany i odstawiony do Grodna, gdzie tamtejszy sąd skazał go na rok więzienia, za nadużycia i długi, popełnione w Grodnie w czasie pełnienia obowiązków starosty na tamtejszym terenie.

Po wyroku odstawiono Robakiewicza do Stanisławowa, gdzie w międzyczasie wyszły na jaw dalsze jego sprawki. I tak fundusz na powodzian w kwocie 12.570 zł został w całości przywłaszczony przez Robakiewicza. Wystawne przyjęcia u urządzane przez oskarżonego pochłonęły i inne sumy, a m. in. pieniądze Wydziału Powiatowego, gdzie Robakiewicz kazał wypłacić sobie zaliczki na „wyjazdy służbowe", jeżdżąc do Rumunii i Czechosłowacji. Do tych przejażdżek używał samochodu służbowego. Przyznaną Obyw. Komitetowi bitwy pod Mołotkowem subwencję w kwocie 500 zł również w całości przywłaszczył sobie.

Robakiewicz pragnąc zatuszować nadużycia fałszował i podrabiał akta i wykazy, wpisując fikcyjne nazwiska, pozycje itp.

# Dwa zebrania tramwajarzy. Sprawa układu zbiorowego.

ŁÓDŹ, 4.1. — Jutro o godz. 9-ej rano i po południu o godz. 5,30 odbędą się dwa zebrania pracowników tramwajowych. Na porządku dziennym zebrania znajdą się sprawy układu zbiorowego oraz organizacyjne. Zebranie przedpołudniowe odbędzie się w lokalu przy ul. Wysockiej, o godz. 5,30 zaś przy ulicy P. O. W.

**AKCJA INTERWENCYJNA W FIRMIE PRUSSAK.**

W dniu dzisiejszym związki zawodowe podejmą akcję interwencyjną w sprawie zatargu w firmie Prussak — przędzalnia i tkalnia przy ul. Gdańskiej 139.

Zatarg powstał na tle niewypłacenia zarobków robotniczych. Sprawa leży w kompetencji 14 obwodu Inspekcji Pracy.

**DRUGIE POSIEDZENIE W GAZOWNI MIEJSKIE.**

Wczoraj na terenie gazowni miejskiej odbyło się posiedzenie komisji, której zadaniem było uzgodnienie poprawek do projektu przepisów dla pracowników gazowni miejskiej. Ustalono ogólne ramy postępowania ścisłej komisji międzyzwiązkowej. Komisja ta zbierze się w dniu dzisiejszym na swe następne posiedzenie celem opracowania pewnych zasad ustalenia przepisów pracowniczych.

## ZDARZENIA I WYPADKI.

(—) Przed krakowskim sądem przysięgłych rozpoczęła się dziś rozprawa przeciwko drowi Bolesławowi Drobnerowi, działaczowi socjalistycznemu i radnemu miejskiemu. Proces ze względu na osobę oskarżonego wzbudził w Krakowie wielkie zainteresowanie.

(—) Sąd Okręgowy w Łodzi skazał 40-letniego majstra fabrycznego Adolfa Alfreda Rajcherta, który zakochał się w 18-letniej krewnej swej żony, Leokadii Walencikiewicz, i zastrzelił jej matkę, Anielę, w chwili, kiedy ta zasłoniła córkę przed kulami niepożądanego adoratora — na osiem lat więzienia.

(—) Prasa rumuńska donosi, że wszystkie majątki ziemskie, będące w rękach żydów, ulegną przymusowemu wywłaszczeniu. Poza tym mają być anulowane dekrety o nadaniu obywatelstwa rumuńskiego, poczynając od r. 1920, co obejmie kilkaset tysięcy osób.

W dniach najbliższych ma się ukazać dekret zabierający prawo praktyki lekarzom - żydom, którzy ukończyli studia zagranicą, nostryfikowali się i mieszkają w Rumunii od 1919 roku.

Drugie zarządzenie ma ustalić, że właścicielami teatrów i kin mogą być tylko Rumuni.

Rząd zamierza ustanowić komisarzy w przedsiębiorstwach przemysłowych, należących do żydów.

Na ulicach Bukaresztu pojawiły się umundurowane grupy partii chrześcijańsko - narodowej w niebieskich koszulach ze swastyką na ramieniu.

(—) Admirał japoński, Suetsugo, oświadczył, że Japonia dąży do utworzenia bloku państw żółtej rasy i celem zrealizowania tego planu gotową jest nawet do wojny z Anglią.

(—) Roosevelt w orędziu, skierowanym do kongresu, zapowiedział realizację szerokiego programu społecznego.

Prezydent Roosevelt wyraża przekonanie, iż przyszły pokój ludzkości zależy od krajów, które podobnie, jak Stany Zjednoczone, wykazują poszanowanie dla zobowiązań międzynarodowych i których ludność bierze rzeczywisty udział w rządach.

W dalszym ciągu orędzia, prezydent Roosevelt zwraca uwagę na zagadnienia wewnętrzne Stanów Zjednoczonych, proponując podniesienie siły nabywczej ludności przez podwyżkę najniższych płac robotniczych i wzmożenie współpracy pomiędzy kapitałem i światem pracy. Prezydent zażądał uchwalenia przez kongres ustawy, ograniczającej czas pracy i ustalającej dolną granicę stawek zarobkowych oraz ustawy o kontroli produkcji rolniczej.

Prezydent Roosevelt zapowiedział, że preliminarz budżetu na rok 1939 będzie jeszcze deficytowy, jednak deficyt będzie mniejszy niż przewidziany na rok 1938.

Nowy kurator ZNP p. Maciszewski, przeniósł swoje biura do gmachu wydziału wydawnictw ZNP, gdyż blokujący uniemożliwili mu urzędowanie w głównym gmachu ZNP.

Imieniem strajkujących rozpoczęto prowadzenie rozmów z miarodajnymi władzami. Rozmowy te prowadzi adw. Reutt, jeden z działaczów Związku Młodej Polski.

(—) Wolf Kutner przy ulicy Pomorskiej 6 przechowywał pod węglem swe oszczędności w kwocie 30.000 złotych. Podczas ubiegłych świąt pieniądze te zostały skradzione.

# 10-miesięczne dziecko utopiło się w wiadrze z wodą.

GDYNIA, 4. 1. — Tragiczny wypadek zdarzył się w mieszkaniu szewca Jana Bodki zam. przy ul. św. Jańskiej 72. Kiedy Bodko ze swą przyjaciółką i jej siostrą udał się do lokalu „Feniks" na zabawę, w mieszkaniu w kołysce pozostało 10-miesięczne niemowlę. Po powrocie do domu znaleziono dziecko już nieżywe, leżące w wiadrze, główką na dół. Śmierć nastąpiła wskutek utopienia się dziecka w wodzie, jaka znajdowała się w wiadrze.

Tajemniczą tą sprawą zajęła się policja, która zatrzymała rodziców tragicznie zmarłego dziecka.

# 16-letni parobek zabił rówieśnika. Ciężki łańcuch narzędziem zbrodni.

KOŁO, dn. 4 stycznia. — Okropna zbrodnia miała miejsce we wsi Marulew gminy Brudzew pod Kołem.

Mianowicie na tle jakichś osobistych porachunków doszło do kłótni pomiędzy młodymi chłopcami 18-letnim Antonim Wojtyrą i 17-letnim Stanisławem Drobina z jednej strony, a 17-letnim Bronisławem Jasińskim z drugiej strony. Wszyscy wymienieni są mieszkańcami wsi Marulew.

Jak to często zdarza się pomiędzy wiejskimi parobczakami, po ostrej wymianie słów nastąpiła bójka na pięście. Wojtyra i Drobina powalili Jasińskiego na ziemię. Wówczas Wojtyra pochwycił kawał grubego łańcucha od wozu i uderzył kilkakrotnie Jasińskiego w głowę, powodując pęknięcie czaszki.

Jasiński w okropnych męczarniach zmarł po upływie kilku godzin, mimo, pomocy lekarskiej.

Bezpośredniego sprawcę jego śmierci, Antoniego Wojtyrę, jak również drugiego uczestnika bójki — Stanisława Drobinę, aresztowano i osadzono w więzieniu w Kole.

# Desperacki czyn 19-letniej służącej
## KRONIKA POGOTOWIA RATUNKOWEGO

ŁÓDŹ, dnia 4 stycznia. — Dzisiejszej nocy otruła się jodyną w celu samobójczym 19-letnia służąca Czesława Kożuchowska, zamieszkała u swych pracodawców przy ulicy Północnej 23. Młodocianej desperatce pierwszej pomocy udzielił lekarz pogotowia PCK, po czym przewiózł ją do szpitala Ubezpieczalni. Zamach samobójczy na podłoże miłosne.

— W czasie sprzeczki zakończonej bójką w domu przy ulicy Pałacowej 12, pobita została zamieszkała tamże 26-letnia robotnica Błazińska Kazimiera. Otrzymała ona ranę kłutą prawej strony klatki piersiowej, zadaną nożem.

Ranną opatrzył lekarz pogotowia i pozostawił ją w domu.

— Dziś w nocy powstał pożar w domu nr 24 przy ul. Głównej, gdzie w jednym z mieszkań zapaliła się ścianka drewniana wskutek słabego izolowania.

Ogień ugasił w ciągu kilkunastu minut 8-my pluton straży pożarnej. Straty spowodowane pożarem są bardzo nieznaczne.

— W rytualnym zakładzie kąpielowym przy ulicy Gdańskiej 64 nieznany sprawca skradł 20 chodników, prześcieradła i ręczniki, wartości ogólnej paruset złotych.

Kradzież musiała mieć miejsce we wczesnych godzinach porannych.

Powiadomiony o kradzieży Wydział Śledczy wdrożył dochodzenie.

# Doroczny zjazd Zw. Nauczycieli Niemieckich w Łodzi.

ŁÓDŹ, dnia 4 stycznia. — Jutro w lokalu szkoły powszechnej przy ulicy Legionów 82 od będzie się doroczny zjazd Związku Nauczycieli Niemieckich w Polsce.

Na zjazd ten, którego obrady rozpoczną się o godz. 10-ej rano przybędzie około 40 osób, członków związku. Miejscowe władze szkolne reprezentować będzie inspektor szkolny p. Koman der. W związku ze zjazdem wyjechała do Warszawy delegacja, celem zaproszenia do udziału w obradach kuratora szkolnego warszawskiego Ambroziewicza.

Na porządku dziennym znajduje się m. in. referat insp. Wołoszczuka na temat: „Zastosowanie programu obowiązującego dla szkół polskich do zakładów mniejszościowych".

# Kije i noże na wiejskiej zabawie tanecznej.

KOŁO, dnia 4 stycznia. — We wsi Morzyca gminy Lubotyn pod Kołem zabawa taneczna u gospodarza Adama Wojciechowskiego, zakończyła się krwawą bójką pomiędzy podchmielonymi parobczakami. W czasie bójki używano kijów i noży.

W rezultacie ciężko pobity i pokaleczony został 21-letni Stanisław Włodarski ze wsi Nowiny - Bogusławskie.

W stanie beznadziejnym przewieziono go do szpitala w Kole.

Na miejsce krwawej zabawy przybyły władze policyjne i aresztowały głównych sprawców zajścia: 20-letniego Jana Wiśniewskiego, 21-letniego Czesława Górzyńskiego i 22-letniego Władysława Szczepańskiego.

Wszystkich wymienionych osadzono w więzieniu w Kole.

# PADA ŚNIEG...
## Stan pogody w Łodzi

ŁÓDŹ, 4. 1. — Dziś o godz. 9-ej rano temperatura w śródmieściu wynosiła 8 i pół stopnia poniżej zera. W ciągu nocy ubiegłej najniższa temperatura wynosiła minus 10 stopni. Ciśnienie barometryczne spadło do 750 milimetrów. Nastąpiły drobne opady śnieżne, których należy spodziewać się w dalszym ciągu.

Wiatry z kierunków zachodnich.

# Tarcia narodowościowe w kościele ewangelickim. Proces dwóch pastorów w Warszawie.

WARSZAWA, 4.1. — Przed Sądem Okręgowym rozpoczął się wczoraj proces o zniesławienie, jaki wytoczył proboszcz parafii ewangelickiej w Warszawie pastor Zygmunt Michaelis, przeciw innemu duchownemu tegoż wyznania pastorowi W. Preissowi.

Proces ten wynikł na tle tarć narodowościowych między grupą polską i niemiecką w łonie wyznania ewangelickiego w związku z wyborami do Synodu.

Osk. pastor Preiss redaktor „Przeglądu Ewangelickiego" wydał odezwę w której postawił oskarżycielowi szereg zarzutów, m. in., że ułatwia on opanowanie parafii przez Niemców, że jest on pseudopolakiem, że działa dla swych osobistych interesów i kariery, że działalność jego idzie na rękę obcemu państwu, że wreszcie w redagowanym przez siebie piśmie „Zwiastun Ewangeliczny" dezawuował biskupa Burschego i fałszywie podał datę wyborów do Synodu chcąc wprowadzić wyborców w błąd.

Oskarżony pastor Preiss do winy zniesławienia nie przyznał się; na rozprawie wczorajszej obszernie wyjaśnił swe zarzuty.

Do roku 1936 obowiązywała Kościół ewangelicki w Polsce stara ustawa rosyjska, krępująca rozwój tego wyznania. Dzięki długotrwałym staraniom ewangelików, sporządzony wreszcie został projekt ustawy któremu grupa niemiecka była przeciwna. Niemcy twierdzili, że nowa ustawa od daje Kościół Ewangelicki w ręce Polaków przede wszystkim ze względu na artykuł zastrzegający prawo „veta" władzom państwowym przeciw mianowaniu proboszczów nie cieszących się zaufaniem władz. Grupa niemiecka rozpoczęła brutalną walkę pisząc w swych organach, że „biskup sprzedał Kościół ewangelicki za milion złotych" etc.

„Zwiastun Ewangeliczny", którego redaktorem jest oskarżyciel prywatny — mimo, iż był organem ewangelików polskich popierał jednak grupę niemiecką i to właśnie stało się przyczyną akcji oskarżonego pastora i wydania inkryminowanej odezwy.

Spośród licznie wezwanych przez obie strony świadków ciekawe były zeznania pastora A. Halsbanda, który potwierdził, iż przed wyborami jeździli wśród parafian agitatorzy „Volksverbandu", rozpuszczając wieści, że ks. biskup Bursche zaprzedał Kościół Polakom.

Wezwany przez oskarżyciela świadek senator Ewert twierdzi, że pastor Michaelis nie popierał bynajmniej grupy niemieckiej, a jedynie walczył o ustawę dającą większą swobodę Kościołowi ewagelickiemu.

Rozprawa potrwa dwa dni.

# Kradzież w Banku Polskim
## NIEOSTROŻNY WOŹNY

CZĘSTOCHOWA. 4.1. Jeden z woźnych przyszedł do Banku Polskiego z 1.100 zł w teczce — celem rozmienienia ich na drobny bilon.

Po rozmienieniu tysiąca złotych przy jednym z okienek włożył pieniądze do teczki, a pozostawiwszy ją na ladzie przeszedł do następnego, aby rozmienić 100 zł na grosze, potrzebne przy wypłacaniu pensji.

Gdy woźny powrócił po chwili i wziął teczkę, stwierdził jej lekkość. Zaniepokojony zajrzał do środka i spostrzegł brak 6-ciu rulonów pieniędzy po 100 zł. każdy.

Zaalarmowana policja nie zdołała już ująć bezczelnego złodzieja.

# Dekoracja załogi m-s „Batory". Poświęcenie świetlicy Koła Marynarzy w Gdyni

GDYNIA, 4. 1. — W dniu jutrzejszym przybywa do Gdyni minister przemysłu i handlu Roman, by wziąć udział w 2 pięknych uroczystościach, w dekoracji „Krzyżami Zasługi" oficerów i członków załogi m/s „Batory" oraz w poświęceniu świetlicy Koła Marynarzy Związku Rezerwistów w Gdyni.

Uroczystość dekoracji odbędzie się na m/s „Batory" o godz. 11.30 poprzedzona Mszą św. w salonie głównym. Po dekoracji i śniadaniu, jakim zaproszonych gości podejmować będzie dyrekcja GAL, załoga m/s „Batory" odegra „Betlejem Polskie".

Uroczystość poświęcenia świetlicy Koła Marynarzy odbędzie się o godz. 17-ej i złożą się na nią — po poświęceniu — przemówienia, zwiedzanie domu Koła Marynarzy i herbatka.

Na uroczystość tę przybyć ma z Warszawy szereg wybitnych osobistości.

## ŻYCIE ZGIERZA

# Proces scalenia gruntów ornych ma trwać 3 lata.

Na skutek prośby właścicieli gruntów ornych w Zgierzu oraz lustracji komisarza Ziemskiego Starostwo Powiatowe Łódzkie wydało rozporządzenia komasacji czyli scalenia ziem przeznaczonych pod uprawę na terenie naszego miasta.

Ogółem scaleniem objęto 847,58 ha. Są to grunty leżące na zewnątrz miasta od granicy terenów zabudowy według nowego planu rozbudowy. Granicą będzie wielka okólna arteria komunikacyjna, jaka ciągnąć się będzie od mostu kolejowego na szosie łęczyckiej na zachód od miasta za cmentarzem rzym.-katolickim i połączy się znowu z szosą łódzką przy moście kolejowym. Na wschód od miasta granicę będzie stanowić podobna arteria, która ciągnąć się będzie przy torze kolejowym linii Łódź—Kutno.

Scaleniu nie będą podlegać lasy miejskie objęte planem racjonalnej gospodarki, zatwierdzonym przez władze nadzorcze. Również nie będą podlegać scaleniu grunta na Chełmach i [illegible].

Za przeprowadzeniem komasacji była większość bezwzględna gospodarzy. Grunty (role) swiemu były ze względu na swoje nadmierne wydłużenie trudne do uprawy.

Przeciętnie były o szerokości 3 do 5 dział przy długości jak 1 do 150. Nadmienić należy, że proces scalenia potrwa w najlepszym razie minimum 3 lata

**TRADYCJE NOWOROCZNE.**

Ubiegła sobota i niedziela, upłynęły w Zgierzu pod znakiem zabaw. I tak zabawy sylwestrowe urządziło Tow. Śpiew „Lutnia" w sali własnej wiernie kontynuując tę tradycję od lat. Również zorganizował w swej siedzibie wieczór sylwestrowy Związek Rezerwistów Koło Absolwentów Gimnazjum im. St. Staszica w Zgierzu i inne. W niedzielę natomiast w sali „Białej" odbyła się piękna tradycyjna uroczystość „Opłatka". Akcji Katolickiej w Zgierzu, przy niezwykle licznym udziale członków i sympatyków „Opłatek" w którym udział wzięło około 250 osób „otworzył" prezes A. K. p. B. Zaczyński, witając obecnych oraz duchowieństwo na czele z proboszczem ks. kan. dr Roszkowskim. Przemówienie wygłosił ksiądz proboszcz oraz prezes K. S. Mężów inż. R. Tworos, który w gorących słowach wezwał organizacje katolickie do zbożnej i intensywnej pracy dla dobra Kościoła i Państwa. Następnie w trakcie biesiady i zabawy tanecznej, podczas której przygrywał doborowy zespół jazzbandowy KS. „Boruty". Kat. Stow. Kob. i Kat. Stow. Młodz. odegrało dwie jednoaktówki humorystyczne „Opłatek" zakończono o godz. 24 odśpiewaniem „Wszystkie nasze dzienne sprawy"

OTOMANĘ, garderobę, tapczan, leżankę, stół, biurko, krzesła, stoliki radiowe, tanio na dogodnych warunkach sprzedam, Kilińskiego 160, Przeździecki.

ROSIAK Stanisława, ul. Leśna 16, zgubiła legitymację, wyd. z firmy I. K. Poznański.

CHŁOPIEC do posyłek potrzebny. Zgłoszenia ze świadectwami „Leo", Piotrkowska 56

## ŻYCIE PABIANIC

# Starzec pogryziony przez psa znajduje się pod obserwacją.

Przed czterema tygodniami stały mieszkaniec Pabianic 59-letni Pryca Konstanty, zamieszkały przy ul. św. Krzyskiej 52 pogryziony został przez psa. Zamiast niezwłocznie udać się do lekarza, Pryca zlekceważył sobie ten wypadek. W tych dniach Pryca w okolicy rany poczuł silne bóle i udał się do lekarza po poradę, który podejrzewając, że jest to wścieklica przesłał chorego do szpitala miejskiego na obserwację.

**PRZEDWCZESNY PORÓD.**

Helena Kosmalska bez stałego miejsca zamieszkania zanocowała u swych znajomych w Pabianicach, gdzie przedwcześnie urodziła nieżywe dziecko płci męskiej.

Chorą odstawiono do szpitala miejskiego.

**OPŁATEK W POCHODNI.**

W nadchodzącą sobotę, dnia 8 bm. w lokalu własnym przy ul. Traugutta 6-a odbędzie się tradycyjny opłatek dla wszystkich członków Towarzystwa Oświaty i Kultury Robotniczej „Pochodnia" Oddział w Pabianicach. Początek punktualnie o godz. 8 wieczorem. Po opłatku odbędzie się zabawa, która trwać będzie do rana.

**AGRESYWNI ŻYDZI.**

Dwaj żydzi Józefowicz Rywen, zamieszkały przy ul. Orlicz Dreszera 17 i Kaczewicz Fliasz z ul. Skargi 11 na ulicy Warszawskiej pobili Feliksa Sumarowskiego, zamieszkałego przy ul. Konstantynowskiej 23. Za zakłócenie spokoju publicznego policja spisała agresywnym żydom protokół.

**ZŁY PIES.**

Dawid Franciszek, zamieszkały przy ul. Orlicz Dreszera 4 posiada złego psa, którego nie trzyma na uwięzi. Pies w tych dniach podarł chustkę przechodzącej tamtędy Karolinie Świder. Właściciela złego psa pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

**WESOŁY SYLWESTER.**

Tegoroczny Sylwester obchodzony był w Pabianicach jak zwykle wesoło. Niemal wszystkie towarzystwa urządziły we własnym zakresie zabawy, tak że nie było publicznego lokalu, w którym by się nie bawiono. Za najlepiej udaną zabawę uważać należy Tradycyjny Sylwester w PTC., który odbył się w salonach p. Budzińskiego przy ul. Zamkowej 1. W pięknie i bogato udekorowanej sali zebrało się liczne grono osób obojga płci, bawiąc się ochoczo przy dźwiękach orkiestry muzyków łódzkich do godziny 9-ej rano dnia następnego. Należy zaznaczyć, że toalety damskie wyróżniały się pięknym krojem i barwnością pełną wdzięku i smaku. Jak nam komunikują na początku lutego PTC. ma zamiar zorganizować wielki bal maskowy dla swych członków i zaproszonych gości.

**PABIANICKI PORADNIK KINOWY.**

Oświatowe, ul. Gdańska od 4 bm. „Żółty skarb".

„Nowości" przy ul. Kościuszki 14 dwa filmy sensacyjne: 1) „Srebrna torpeda" i 2) „Raz tylko kochałam".

Wszystkie filmy są godne ujrzenia.

# Deszcz pożyczek budowlanych.

# 4 MILIONY NOWYCH MIESZKAŃ

## pragnie wybudować prezydent Roosevelt.

**Waszyngton w styczniu.**

W pierwszych latach powojennych budowano w Stanach Zjednoczonych przeciętnie po 800.000 nowych mieszkań każdego roku. Od roku 1929 do 1937 zbudowano przeciętnie tylko 180.000 mieszkań rocznie. Tymczasem ludność wzrastała ustawicznie, a wiele mieszkań zostało zniszczonych przez ogień, wodę, huragany i niedbalstwo ludzkie.

Wychodząc z tego założenia, prezydent Roosevelt uważa, że St. Zjednoczone winny zbudować od 600.000 do 800.000 mieszkań rocznie przez następnych 5 lat, ażeby zaspokoić normalne zapotrzebowania. W okresie pięcioletnim powinno być zbudowanych od 3 do 4 milionów nowych mieszkań. Jeżeliby każde mieszkanie kosztowało tylko 4.000 dol., to w następnych pięciu latach suma na ten cel powinna wynosić od 12 do 16 miliardów dolarów.

W roku 1934 Kongres stworzył organizację noszącą nazwę Federal Housing Administration (Federalna Administracja Mieszkań) zwaną w skróceniu F. H. A. Organizacja ta asekurowała pożyczki udzielane na domy mieszkaniowe. Asekurowano tylko pożyczki na domy, obejmujące od jednego do czterech mieszkań, na sumę nie większą ponad 16.000 dol.

Pożyczki były udzielane na przeciąg 20 lat i spłacalne miesięcznie. Procent od kapitału i koszta złączone z pożyczką wynosiły 6.25 dol. od każdych 100 dol. Pożyczki były udzielane przez banki, spółki pożyczkowe — budowlane i przez inne organizacje. Rząd tylko asekurował pożyczkę i pilnował, ażeby nie pożyczano zbyt wiele pieniędzy.

Wedle tego prawa rząd federalny, a względnie F.H.A. asekurował pożyczkę, o ile dług hipoteczny nie wynosił ponad 80 procent wartości domu i ziemi. Jeżeli na przykład budynek miał wartość 10.000 dol., to można było pożyczyć 8.000 dol. Jeżeli budynek miał wartość 5.000 dol. można było pożyczyć 4.000 dol.

Pomimo tak ułatwionego kredytu szerokie masy obywateli nie były w stanie budować, gdyż nie posiadały odpowiedniej sumy na wpłatę 20 procent wartości budynku i ziemi. Przeciętny Amerykanin nie posiada nigdy więcej

— jak kilkaset dolarów gotówki

o ile w ogóle ma jakikolwiek kapitał. Dla tego prezydent Roosevelt proponuje zmianę dotychczasowego prawa tak, ażeby rząd asekurował pożyczki wynoszące 90 procent wartości budynku, o ile wartość nie przekracza 6.000 dol.

Wszystkie pożyczki, zaasekurowane przez F.H.A., są również zagwarantowane przez rząd federalny. Jeżeli właściciel budynku nie będzie w stanie uiścić się z miesięcznych opłat, wówczas korporacja Federal Housing Administration zabierze dom, sprzeda go przez agentów realnościowych, a poniesione straty pokryje z funduszu asekuracyjnego. Gdyby zaś cały fundusz asekuracyjny został wyczerpany wówczas straty pokryłyby rząd federalny.

W ten sposób pieniędzy na pożyczki asekurowane przez rząd będzie poddostatkiem. Pytanie tylko, czy znajdzie się dosyć amatorów, którzy nie tylko pragnęliby posiadać własną rezydencję, lecz którzy byliby również w stanie spłacać miesięczne opłaty. Przeciętny obywatel zarabia stosunkowo mało i nigdy nie będzie w stanie spłacić domu, kosztującego ponad 5.000 dolarów. Jednakże amatorów na 5.000 dolarowe rezydencje jest w Stanach Zjednoczonych kilka milionów.

Ułatwianie pożyczek na budowę i puszczanie w obieg miliardowych sum spowoduje prawdopodobnie inflację cen ziemi, i inflację we wszystkich dziedzinach życia ekonomicznego.

Inflacja ta może przynieść dobrobyt dla szerokich mas ludności.

Roy Wenzlick, jeden z najzdolniejszych ekonomistów w sprawach realnościowych w książce p.t. „The Coming Boom in Real Estate", wydanej w roku 1936, przepowiada stopniową inflację cen realności trwającą mniej więcej do lat 1942. Ceny realności pójdą w górę tak długo, jak długo będzie brakować mieszkań. Kiedy powstanie zbyt wiele mieszkań, wówczas ceny realności zaczną spadać.

Prawo podaży i popytu kontroluje ceny wszystkich towarów nie wyłączając cen realności. Wobec tego forsowanie budowy domów przez rząd federalny zaspokoi prędzej dający się odczuwać brak mieszkań.

Nadprodukcja mieszkań może zatem nastąpić już w latach 1941 do 1942. Wszystko zależeć będzie od tego, jak prędko budowanie będzie się odbywać.

**Rozbudowa Gdyni**

Bliźniaczy domek robotniczy, wybudowany w Gdyni przez Tow. Budowy Osiedli. Towarzystwo to oddaje robotnikom rokrocznie kilka serii takich nowoczesnych domków.

# Skasowany wyrok śmierci

## na potworną megerę.

Wszyscy czytelnicy przypominają sobie sprawę Józefiny Mory, potwornej megery z Sin le Noble, która została w październiku skazana na śmierć przez sąd przysięgłych w Douai za ohydne morderstwo popełnione na synowej w Lambersart (koło Lille). Sprawa Józefiny Mory stała się znowu głośna. Obrońcy skazanej znaleźli jakieś niedokładności w toku sprawy sądzonej w Douai i spowodowali anulowanie wyroku przez trybunał kasacyjny.

Sprawa więc będzie musiała zostać rozpatrzona od początku. Tym razem, proces morderczyni rozegra się przed sądem przysięgłych dep. Pas de Calais. w St.-Omer.

## Ks. Michał rumuński w roli kolędnika

**Rumuński następca tronu ks. Michał wraz ze swymi kolegami szkolnymi, z dużą gwiazdą betlejemską, udaje się do swego ojca króla Karola II-go, celem odśpiewania kolęd świątecznych.**

# Katastrofa motocyklowa polskich emigrantów

## Jeden zabity — kilku rannych.

Drogą z Cambrai do Catillon (Nord) jechali wieczorem na motocyklu dwaj polscy robotnicy rolni: 26-letni Józef Kotelski, pracujący na fermie w Sorbaix koło La Capelle (Aisne), oraz 39-letni Bonifacy Szymczak, zatrudniony u fermera Colson w Fontaine lez Vervins.

Gdy motocykl znalazł się na terytorium gminy Basuel, koło Le Cateau, nadjechał z przeciwnej strony autobus, należący do T-wa kolejowego w Cambrai. Autobus prowadzony przez szofera Mauroy, jechał więcej lewą stroną drogi niż prawą, a ponieważ motocykl również nie trzymał się brzegu drogi, doszło do strasznego zderzenia. Motocykl przewrócił się na bruk, a autobus skręcił gwałtownie w lewo, wpadł do rowu i uderzył w przydrożne drzewo, które się złamało.

Szofer, bileter i dwie osoby znajdujące się w autobusie odniosły lekkie rany. Gorzej natomiast wyszli z katastrofy obaj Polacy. Kotelski jadący na przednim siedzeniu doznał pęknięcia czaszki i poniósł śmierć na miejscu, a Szymczak ma złamane udo.

**ST. A. WOTOWSKI**

# MAGNAT

POWIEŚĆ 51

**Ruchome anteny nadawcze**

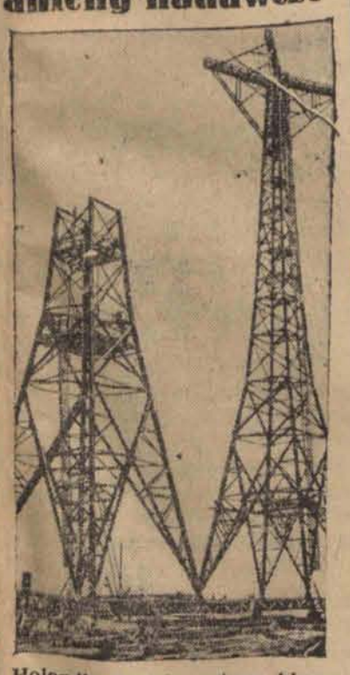

**Holandia buduje anteny kierunkowe, które mogą się poruszać na szynach za pomocą motoru i obracać na wszystkie strony, celem skoncentrowania wysyłanych fal w jednym pożądanym kierunku**

— To i starsza pani i młodsza?..

— Obie, wymyślały! Panienka też! Prosiła, żeby panu powiedzieć, żeby pan jej głowy nie zawracał!

— Ach...

— Takie złe były na pana, że więcej nie poszedłbym tam, nawet gdyby pan obiecał dziesięć złotych! A te piątkę to uczciwie zarobiłem, bo choć odpowiedzi nie przyniosłem, życie i zdrowie narażałem przez pana!

Korski rzucił mu srebrną monetę, a gdy chłopak znikł, zamknął drzwi na klucz i ze złością podarł, napisany przez siebie list.

— Więc to tak... — mruknął — Wandeczka wykreśliła mnie ostatecznie z serca i pamięci, a dowiedzieć się nawet nie mogę za co?

Tymczasem, na Radwańskiej miała miejsce inna scena.

Kiedy niefortunny wysłaniec zbiegł pędem ze schodów, a pani Wendrychowa starannie zamykała drzwi — Wandeczka odezwała się do niej, jakby chcąc raz na zawsze położyć tamę pomiędzy sobą, a Korskim.

— Mameczko... gdyby... gdyby...

— Gdyby?

— Gdyby.... — powtórzyła zaczerwieniona i niezwykle podniecona — pan Wondołowski...

— Przyjdzie do nas również dzisiaj z wizytą! Bądź dla niego uprzejma!

— A czy nie byłam wczoraj uprzejma?.. Ale.. gdyby pan Wondołowski... to, co poprzednio... Rozumie mnie, mameczka... to... ja...

Wendrychowa zrozumiała.

— Złote, kochane dziecko! — krzyknęła. — Więc, zgadzasz się?.. Chodź w moje ramiona...

Ale Wandeczka nie czekała, aby policzek jej zetknął się powtórnie z pokładami tłuszczu na szlafroku. Uciekła ze łzami w oczach do swego pokoiku.

Mimo to jednak, Wendrychowa nie omieszkała obwieścić Wondołowskiemu, gdy zjawił się w kilka godzin później, o tym triumfie.

— Panie, — poczęła szeptać, przychwyciwszy go przy wejściu i zaciągnąwszy w kąt przedpokoju — Wanda nie przyjęła listu od Korskiego, który jej dziś przysłał i zabroniła mu pisywać do siebie!

— Niemożebne!

— Jak mnie pan żywą widzi! Sama byłam zdumiona! Ale, lepiej jeszcze...

— Cóż takiego?

— Powiedziała, że gdyby pan się znowu oświadczył, to...

— Przyjmie mnie?

— Takie mam wrażenie. Tylko trzeba ostrożnie. Niech pan jeszcze zaczeka jeden dzień. Wszystko jest na najlepszej drodze.

Wondołowski nie posiadał się z radości.

— Złota, kochana... Ja też pani coś powiem! Pamięta pani, co mówiłem o Korskim i tych jego interesach. Skończyły się dzisiaj ostatecznie i stracił te kilka tysięcy, jakie odziedziczył, czy też skądciś wyszwindował...

— Stracił?

— Całkowicie! I będzie takim samym głodomorem, pętakiem, jak poprzednio! Wywietrzeją mu amory z głowy.

Po zamienieniu tych czarnych informacji, udali się oboje do wyczyszczonego, odkurzonego i odpluskwionego z racji tej wizyty pokoju pani Wendrychowej — i wkrótce przyłączyła się tam do nich Wandeczka, zawołana przez matkę.

A gdy w mieszkaniu Wendrychowej coraz więcej dojrzewały małżeńskie projekty — Korski siedział samotnie w hotelu.

Trapiły go wciąż niewesołe myśli i spędził bezsenną noc.

Nazajutrz, o dziewiątej rano wybrał się do biura — był już teraz wspólnikiem.

Ale, w biurze zaskoczył go szereg niespodzianek. Było ono co prawda otwarte, gdyż drugi klucz posiadał ów zahukany urzędnik, lecz sam Trzpień w nim nieobecny. W jego gabinecie, na biurku leżała tylko kartka skreślona ołówkiem do Korskiego, w której oświadczał krótko, że musi wyjechać za interesami na kilka dni. Nie podawał jednak bliżej, ani dokąd wyjechał, ani kiedy ściśle powróci.

Mało tego. W gabinecie panował nieład, widniały wszędzie porozrzucane i podarte papiery, jak gdyby Trzpień opuszczał go nie w zamiarze powrotu, a uciekł i niszczył przedtem różne dokumenty, mogące go skompromitować.

Cóż to znaczyło? Złe przeczucie ścisnęło sercem Korskiego i dziwny wydał mu się ten nieoczekiwany, a nagły wyjazd. Tak wyjechać, zabrawszy pieniądze i nie zawarłszy z nim umowy, a pozostawiając tylko nie wiele znaczące pokwitowanie — to naprawdę było nadzwyczajne.

Niestety, smutna prawda zarysowała się przed Korskim prędzej nawet, niż tego się spodziewał.

W kilka godzin później zaczęli się zgłaszać interesanci, a każdy z nich miał jakieś pretensje finansowe do Trzpienia.

Ich twarze wydały mu się znajome! Byli to ci sami, których przedtem widywał w biurze, a o jakich Trzpień, udobruchawszy ich jako tako w gabinecie, później opowiadał, że przyśli do niego ze znakomitymi obstalunkami.

Więc, tak przedstawiały się interesy biura?

Sytuacja wyjaśniła się ostatecznie, gdy wpadł tam starszy człowiek, o semickim wyglądzie, niezwykle wzburzony.

Był to Szwarcmacher, o którym wspominał Wondołowski.

— Uj, złodziej, łobuz, ganef! — krzyczał już od progu, wymachując laską. — On mnie zabił, on mnie zamordował, ja nie żyję...

— Co się stało? — zapytał Korski.

— Pan się jeszcze pita, co się stało? Ten Trzpień zabrał mi cztery tysiące złotych, miał dać towar, nie dał, nie dał, teraz uciekł! Ja mu nie daruję, ja go znajdę, ja pójdę do prokuratora, do prezydenta...

Zawrócił i niczym bomba wypadł z biura.

Korski pojął wszystko.

— Jak małe dziecko dałem się nabrać! — pomyślał.

Istotnie, on, który wykazał tyle sprytu, jako Darski i potrafił sobie poradzić z różnymi aferzystami i lichwiarzami w rodzaju Szczurka i Krebsa, tutaj dał się oszukać, niczym naiwny chłopczyk. Wykorzystano jego chwilowe oszołomienie, jego przygnębienie, wywołane przykrościami miłosnymi, a ostatecznie do ograbienia go przyczynił się Wondołowski, którego niewyraźną rolę w tej historii poczynał rozumieć.

— Jeden chciał mnie tylko okraść, a drugi całkowicie zniszczyć, żebym mu nie wchodził w drogę! — mruknął. — Udało się to im świetnie!

Czuł się jednak taki zdruzgotany od chwili wczorajszej rozmowy z Wandeczką i późniejszego nie przyjęcia przez nią listu, że nawet ten nowy cios, pozbawiający go niewielkiego kapitaliku, zdobytego w tak niezwykły sposób i z takim trudem, nie wywarł na nim wrażenia, jakiego można było się spodziewać.

(d. c. n.)

# ECHA ZE STOLICY.

## Życie Warszawy w kilku wierszach

Preliminarz budżetowy naszej stolicy na rok 1937/38 przewidywał dochody zwyczajne w sumie ponad 97 milionów zł i wydatki w tej samej mniej więcej wysokości, a poza tym w budżecie nadzwyczajnym preliminowano ponad 14 milionów na inwestycje. Razem stanowi to mniej więcej 1/20 część budżetu państwowego, który przekracza, jak wiadomo, 2 miliardy złotych.

Czy budżet Warszawy można wobec tego nazwać rozdętym, zbyt wielkim jak na potrzeby miasta i, co ważniejsze, na kieszeń jego mieszkańców? Z punktu widzenia potrzeb, odpowiedź wypadnie zdecydowanie przecząco. W stosunku do tego co miasto powinno robić, w stosunku do ogromnych zadań, jakie przed nim stoją, w związku z wiekowym zaniedbaniem, 110 milionów złotych jest sumą bardzo nikłą. Inaczej przedstawia się jednak sprawa, skoro spojrzymy na nią ze stanowiska podatnika, przeciążonego już i tak opłatami na rzecz Skarbu Państwa. Ten podatnik, choćby najbardziej miłujący swe miasto i najlepiej zdający sobie sprawę z jego potrzeb nie powie, że należy podwyższyć daniny komunalne.

Oczywiście wobec poprawy koniunktury i gospodarczego ożywienia może się miasto spodziewać niewielkiego wzrostu dochodu. Nie wolno jednak być pod tym względem zbytnim optymistą. Dlatego też trudną łamigłówkę musi rozwiązać wewnętrzna komisja Zarządu Miejskiego, układająca obecnie preliminarz na rok budżetowy 1938/39, mający wejść w życie (oby tym razem punktualnie) z dniem 1 kwietnia rb. Jak, nie zwiększając obciążeń, nie podwyższając ceny świadczeń miejskich znaleźć środki na inwestycje i w dziedzinie szkolnictwa, i w dziedzinie szpitalnictwa kanalizacji, wodociągów?

Jest to gordyjski iście splot trudności, który przeciąć należy zdecydowaną, rozumną i świadomą celów polityką. Trzeba sobie powiedzieć, że Warszawa jest miastem biednym, że nie stać nas na luksus i kosztowną reprezentację, na poczynania obliczone jedynie na efekt.

KRATECZKI.

# Spór na ulicy.

## PIĘŚĆ JAKO ARGUMENT.

Mija już czwarty dzień od chwili, kiedyśmy weszli w nowy, 1938 rok i — jak na razie nic. Z nieba nie spadły nie tylko złotówki, ale nawet manna. Natomiast „spadł" nam na główki mróz. Robi się rzeczywiście zimno. Mnie osobiście nie bardzo to przeszkadza, gdyż bardzo lubię mróz i wolę go niż upał, ale moi bliźni narzekają, że jak tak dalej pójdzie, to węgiel zbyt szybko skończy się, że lekkie paletko staje się zbyt problematycznym „przyodziewkiem".

Staropolski język jest w ogóle bardzo piękny i takie słowa, jak właśnie przyodzie wek są bardzo efektowne. Proponuję więc, abyśmy zaczęli mówić językiem staropolskim. Naprzykład istnieje takie piękne słowo: paździerze. Nie bardzo wiem, co ono oznacza, ale ma coś wspólnego z październikiem. Albo takie śliczne słowo: chudopachołek. Zamiast mówić aż dwa słowa: urzędnik, możemy użyć jednego słowa: chudopachołek. Istnieje zapomniane już słowo: wemborek. Oznaczało ono u naszych praojców wiadro. Wiadro — brzmi twardo, a „wemborek" jest bardziej miękkie i powiedziałbym nawet — pieszczotliwe. Nie rozumiem natomiast zupełnie, dlaczego kobietę nazywano dawniej „białogłową"? — Czyżby dlatego, że ma biało w głowie. Ostatecznie woda rzeczywiście może być nazwaną białą, chociaż jest raczej bezbarwna. „Białogłowa" miała w owych czasach nie policzki, lecz: lica. Gdy lico było ładne, mówiono: liczko. Zawsze bowiem, gdy człowiek ma do czynienia z ładną kobietą, musi liczyć. Liczyć pieniądze i liczyć na to, że gdy pieniędzy zabraknie, zdradzi go. Nie dowodzi to, że i przed tym nie zdradzi, ale potem zrobi to jeszcze chętniej.

Przyznajcie więc sami, że stary język jest ciekawszy od współczesnego. Bardziej soczysty i bardziej logiczny. Niemal każde słowo ma tam swoje uzasadnienie. A słowa współczesne są martwe i nic nam nie mówią. Cóż mówi słowo: kobieta? Nic. Jeszcze gdy się nazywa: kobieda, zrozumiałbym ze względu na biedę, jaką nam kobiety sprawiają. Albo słowo: krzesło. Cóż to znaczy? Dlaczego właśnie krzesło nazywa się krzesło, a nie inaczej. Powinnoby się nazywać: siadełko z powodu siada się na nim, lub: sadzonko albo siadajko.

Ale znowu zboczyliśmy gwałtownie z tematu. Zaczęliśmy od stwierdzenia doniosłego faktu, że Nowy Rok już trwa czwarty dzień i mimo to nic się nie zmieniło, chociaż 31 grudnia wszyscy żyli dziwną, podświadomą a niczym nie uzasadnioną nadzieją, że od 1 stycznia coś się zmieni. Co — nikt nie wiedział, ale każdy łudził się. Człowiek bowiem nie tylko bardzo lubi niespodzianki, ale i wierzy w niespodzianki. Gdy siedzi w domu bez grosza, zaczyna przeszukiwać kieszenie we wszystkich starych marynarkach, kamizelkach i spodniach, w nadziei, że spotka go niespodzianka i znajdzie zapomniany banknot choćiażby dwudziestozłotowy. Naturalnie musi się rozczarować, który bowiem z przyzwoitych, w pocie czoła pożyczających pieniądze ludzi może zapomnieć o dwudziestu złotych? Naturalnie zdarza się do czasami u ludzi bardzo bogatych, ale na ogół są oni bardziej skrupulatni w chowaniu pieniędzy niż my. Sytuacja wygląda więc w ten sposób, że ludzie, którzy mogliby zapomnieć o istnieniu banknotu nie mogą zapomnieć z powodu braku banknotu do zapomnienia, a ci, którzy mają banknoty do zapominania, nigdy o nich nie zapominają.

I znowu temat zmienił się! Cóż to za przeklęty dzień, w którym temat ciągle się wymyka! Przecież początek świeżutkiego, młodziutkiego roku, to kopalnia pomysłów. Taki szczenięcy rok jest pełen oczekiwań, nadziei, człowiek poniektóry chodzi nawet do wróżki, aby spytać, jaki będzie miał przebieg i...

I będzie dosyć. Można się zabrać do sprawy.

### PRZECHODZIEŃ.

Stanisław Kot, lat 82, jest z zawodu woźnym. Nie wiem, jak wykonuje swoje obowiązki, jeżeli w biurze zachowuje się tak jak w biurze, to współczuję jego chlebodawcom.

Stasio szedł ulicą Narutowicza. W pewnym momencie popchnął jakiegoś przechodnia, którym następnie okazał się Welery Gamicki. Pan Gamicki zwrócił Kotowi uwagę, żeby chodził uważniej i nie popychał ludzi, Kot w odpowiedzi powiedział brzydkie słowo, Gamicki odpowiedział i Kot wówczas rozwścieklił się i Gamickiego pobił. Został za to skazany na siedem dni aresztu.

Jerzy Krzecki.

# TAJEMNICA OLBRZYMICH PACZEK.

## Oszust wyłudził od kupców 10 tysięcy zł.

WARSZAWA, 4. 1. — Do firm, handlującymi kilimami, zgłaszał się jakiś mężczyzna i podając się za przedstawiciela wielkiej fabryki kilimów na Pokuciu, proponował dostarczanie towaru na niezwykle dogodnych warunkach. Obiecywał również że za jego pośrednictwem można zakupić u fabrykantów rumuńskich piękne dywany i kilimy.

W czasie pertraktacyj, agent pokazywał towar w pierwszorzędnym gatunku. Wielu kupców chętnie zawierało transakcje. Najczęściej umawiano się w ten sposób, że wpłacano zaliczkę na ręce agenta, a resztę miano uiścić po otrzymaniu transportu.

Zaraz po świętach, kupcy warszawscy zaczęli otrzymywać zamówiony towar. Jakaż była ich rozpacz, gdy znajdowali w olbrzymich paczkach zamiast kilimów — szmaty, papierki, kości i tp.

Zwrócono się do policji. Po krótkich poszukiwaniach oszusta aresztowano. — Jest to Gustaw Donier, kryminalista, notowany za różne przestępstwa. Zdołał on oszukać kupców na przeszło 10 tysięcy zł.

—ooo—

# ŻONA PRZYKUŁA MĘŻA DO MURU

## EKSHUMACJA ZWŁOK STARCA.

Z Olkusza donoszą:

W Krzywopłotach, małej wiosce w Olkuskiem, zmarł nagle w tajemniczych okolicznościach 65-letni gospodarz, Józef Wnuk.

Po śmierci W. po wsi, a nawet dalszej okolicy, rozeszły się pogłoski ,że zmarł on śmiercią nienaturalną.

Według tych pogłosek, żona, chcąc pozbyć się niewygodnego męża, maltretowała go w okropny sposób. Gdy nieszczęsny starzec usiłował przeciwstawić się tortu-

rom, żona zamknęła go w chlewie i przykuła łańcuchem do muru. Jako jedzenie podawała mu tylko suchy chleb i wodę. Wyczerpany do ostatnich granic, starzec zmarł.

Na skutek tych pogłosek, władze wszczęły dochodzenie, przy czym przeprowadzona będzie ekshumacja zwłok. Gdyby badanie potwierdziło pogłoski, mielibyśmy do czynienia z niezwykle potworną i wyrafinowaną zbrodnią.

# Romantyczna żona kupca.

## UCIECZKA ZAKOCHANEJ PARY.

Z Wilna donoszą:

W sferach inteligencji żydowskiej w Wilnie wywołał obecnie wielkie poruszenie niecodzienny skandal romantyczny. — Chodzi bowiem o ucieczkę żony znanego kupca, no i wreszcie o dwa rozwody w jednym dniu.

Kupiec ten, właściciel hurtowego sklepu sukiennego przy ul. Niemiekiej, młody, przystojny mężczyzna, niedawno „zafundował" swojej małżonce luksusowe auto, a jednocześnie wynajął szofera, również młodego, przystojnego mężczyznę.

Kupiec całymi dniami przesiadywał w sklepie, a żonka jego odbywała długotrasowe spacery autem, aż... niebezpiecznie zakochała się w szoferze. Mężowi zaczęto coraz częściej donosić o miłostkach jego żony z szoferem. Powstawały częste awantury. Wreszcie żona kupca, razem z szoferem, w piękny grudniowy poranek zwiała autem do Krynicy.

Bomba wybuchła. Wszyscy zaczęli mówić głośno o romantycznej ucieczce zakochanej pary. W tych dniach dowiedziano się, że w Jaszunach odbyły się aż dwa rozwody. Szofer rozwiódł się ze swoją żoną, która otrzymała 10 tysięcy złotych odszkodowania. Również zdradzony kupiec rozwiódł się ze swoją płochą żoneczką. Ta ostatnia posiada na swoje imię 3-piętrową kamienicę przy ulicy Kolejowej oraz 50 tysięcy złotych w banku, którymi ma się podzielić ze swoim ukochanym szoferem.

Według dalszych pogłosek, kupiec również nie zamierza żyć w samotności i wkrótce ma poślubić swoją młodą buchalterkę. Piła sobie tego wspaniałego chłopca.

—ooo—


**Zatelefonuj zaraz**

**Nr. 182-48 lub 102-29**

a otrzymywać będziesz „ECHO" od jutra w domu. Prenumeratę zamawiać można poczynając od każdego dnia miesiąca.


# RADIO-ŁĄCIK.

WTOREK, 4 STYCZNIA.

**Warszawa I (Raszyn)**
i inne Rozgłośnie Polskie.

6.15 Kolęda
6.20 Gimnastyka
6.40 Muzyka z płyt
7.00 Dziennik poranny
7.15 Muzyka z płyt
8.00—11.57 Przerwa
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Audycja południowa
13.00—15.30 Przerwa (programy lokalne)
15.30 Wiadomości gospodarcze
15.45 Zagadki muzyczne — audycja dla dzieci
16.05 Przegląd aktualności finansowo . gospodarczych
16.15 Koncert kameralny — z Poznania
16.50 Pogadanka aktualna
17.00 Kraj pustyni i bogactw—odczyt (z Krakowa)
17.15 Koncert rozrywkowy w wykonaniu zespołu mandolinistów Rozgłośni Katowickiej
17.50 Mikroskopijne żyjątka pod lodem — pogadanka (z Wilna)
18.00 Wiadomości sportowe
18.10 Skrzynka techniczna
18.25 Program na jutro
18.35 Audycja dla wsi
19.00 W modrzewiowym dworku: „Biesiada artystyczna rybałtów" — wieczór liter. (ze Lwowa)
19.30 Polska twórczość chóralna — z Katowic
19.50 Pogadanka aktualna
20.00 Tańce polskie Zofii Stryjeńskiej — z Krakowa
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Pogadanka aktualna
21.00 Koncert symfoniczny z udziałem Stanisława Szpinalskiego — z Wilna
22.00 Muzyka taneczna w wykonaniu małej orkiestry Polskiego Radia z udziałem Czwórki Radiowej

*ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz:*

14.00 Uwertury w wykonaniu orkiestry symfonicznej — płyty
15.00 Poradnik sportowy lokalny
15.05 O wszystkim po troszku
15.10 Śpiewa Tino Rossi — płyty
15.27 Łódzkie wiadomości giełdowe
18.10 Wiadomości sportowe lokalne
18.15 Aktualności
18.25 „Wesoły dymek z komina": Łódź — sto lat temu
18.55 Odczytanie programu
23.00—23.30 Muzyka taneczna i piosenki — płyty

ŚRODA, 5 STYCZNIA.

**Warszawa I (Raszyn)**
i inne Rozgłośnie Polskie

6.15 Kolęda
6.20 Gimnastyka
6.40 Muzyka z płyt
7.00 Dziennik poranny
7.15 Muzyka — z płyt
8.00—11.57 Przerwa
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Audycja południowa
13.00—15.30 Przerwa (programy lokalne)
15.30 Wiadomości gospodarcze
15.45 Brazylijskie bichos — pogadanka dla dzieci starszych
16.00 „Uczmy się mówić!"
16.15 Koncert rozrywkowy w wykonaniu orkiestry Polskiego Radia
16.50 Pogadanka aktualna
17.00 Ustrój państwa a przyszła wojna — odczyt
17.15 Recital skrzypcowy Zdzisława Roessnera
17.50 Pożyczka na słowo—pogadanka (z Krakowa)
18.00 Wiadomości sportowe
18.10 Muzyka lekka — płyty
18.30 Program na jutro
18.35 Audycja dla wsi
19.00 „Złoto" — fragment z powieści Andrzeja Struga „Miliardy"
19.20 Melodie Indyj — reportaż
19.35 „Pomówmy o polskich filmach" — dialog
20.00 Piosenki liryczne i komiczne — płyty
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Pogadanka aktualna
21.00 Koncert szopenowski. Utwory na fortepian i wiolonczelę w wykonaniu Marii i Kazimierza Wiłkomirskich — z Torunia
21.45 Piękno mowy polskiej — kwadrans poezji
22.00 Wieczorny koncert rozrywkowy w wykonaniu krakowskiego kwartetu Schrammla
22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny
23.00—1.00 Programy lokalne

*ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz:*

14.00 Pod niebiem Italii — płyta za płytą
15.00 Literatura przez mikrofon dla wszystkich: fragment z „Lalki" — Bolesława Prusa
15.27 Łódzkie wiadomości giełdowe
18.10 Wiadomości sportowe lokalne
18.15 Muzyka z płyt
18.40 Pogadanka Łódzkiej Rodziny Radiowej
18.55 Odczytanie programu
20.00 Trio kameralne
20.30 Felieton pt. „Pierwsza polska szkoła w Łodzi"
23.00—23.30 Muzyka taneczna — płyty

HENRYK BAUCHE.

# Ludożercy

Codziennie po godzinie szesnastej, kiedy upał stawał się znośniejszy, Germana Darroy opuszczała Libreville, gdzie mąż jej był funkcjonariuszem w administracji kolonialnej, by iść malować widoki okoliczne.

Tym razem przebyła dwa kilometry z górą nim znalazła odpowiadające jej malownicze miejsce.

Zatrzymawszy się wreszcie na małej wyniosłości zainstalowała tam swoją sztalugę. W pobliżu rosło rzędem kilka drzew. Było to pod koniec grudnia czyli w sezonie suchym.

Drzewa te nie miały jeszcze liści o tej porze. Powykręcane ich gałęzie pokryte natomiast były szerokimi kwiatami o jaskrawo-czerwonym kolorze.

Tworzyły więc świetny pierwszy plan. Ze wszystkich stron sterczały wysokie kopce termitów z ich strzałami, kopułami, minaretami, całą jednym słowem bogatą i sztuczną architekturą świata wadów zdumiewającą bardziej od drapaczy chmur Ameryki, jeśli wziąć pod uwagę miniaturowe rozmiary budowniczych osobliwych tych konstrukcyj.

W głębi, przed linią zamglonego horyzontu widniało kilka nędznych chat słomianych wsi murzyńskiej.

Germana Darroy miała duży talent. Interpretowała przyrodę w nawskróś indywidualny i oryginalny sposób. Umiała rzucić na swe płótna efekty świetlne prawdziwsze — jeśli wolno tak się wyrazić — od samej prawdy. Gdyż spojrzawszy na odtworzony przez nią widok dostrzegało się dopiero to, czego nie umiało się dopatrzeć samemu w krajobrazie.

Oddawała z godnym podziwu realizmem duszną i parną ciężkość nieba podzwrotnikowego.

Dżungle Kochinchiny jej pędzla tchnęły tak fantastyczną dzikością, że patrzący zadawali sobie pytanie, czy okolice te stworzone były dla ludzi istotnie?

Nikt lepiej od niej nie umiał wlać w koloryt przygnębiającego smutku Tahiti.

Piaczyste pustynie na obrazach Germany Darroy budziły pragnienie.

Artystka malowała długo lubując się w swej pracy i nie myśląc o niczym innym.

Wtem wyczuła, że ktoś stoi za nią. Odwróciwszy się ujrzała gromadę krajowców przyglądających się jej robocie w milczeniu. Germana uśmiechnęła się do nich. Podeszli bliżej papląc hałaśliwie i wykrzywiając się małpio.

Jeden z murzynów powiedział coś, co wywołało głośny wybuch przykrego śmiechu jego towarzyszy. Czarny krąg z błyszczącymi plamami białych zębów zacieśnił się wokoło młodej kobiety.

Germana poczuła się nieswojo. Ludzie ci nie byli źli, zapewne, tylko nietknięci jeszcze cywilizacją. Była sama, ich dwudziestu, a miasto daleko. Nikt nie mógł widzieć jej, ani usłyszeć jej głosu

Zaniepokojona usiłowała zorientować się o czym krajowcy mówili. Znała kilka słów ich języka, co nie wystarczało jednak dla uchwycenia sensu rozmowy. Miała jednak wrażenie, że mówili o wsi. Spytała się przeto po murzyńsku:

— Wieś?

Wybuch śmiechu powtórzył się przy akompaniamencie radosnych okrzyków i całej dziecinnej mimiki murzyńskiej.

Germana wysnuła stąd wniosek, że mówili istotnie o wsi i coś zabawnego z ich punktu widzenia, skoro pobudzało ich do śmiechu.

Dzicy tymczasem wrzeszcząc na całe gardło zwrócili się z rozmową do niej: Widząc, że nie rozumie ich, jęli palcem wskazywać na nią i na swoją wieś kolejno.

— Ja, na wieś? — spytała w ich języku.

Tego domagali się widocznie, gdyż wybuchnęli jeszcze głośniejszym śmiechem.

Artystce przemknęło przez myśl, że zobaczyć mogła we wsi murzyńskiej coś ciekawego, godnego rysunku i pędzla. Zawahała się.

Wtem jeden z krajowców mniej czarny od innych oddzielił się od gromady.

— Ty nie iść na wieś — powiedział łamanym językiem zdobywców.

— Dlaczego? — spytała Germana.

Mężczyzna obrzucił bystrym spojrzeniem ziomków i upewniwszy się, że żaden z nich nie rozumiał ani słowa po francusku odparł:

— Oni zjeść ciebie. Ty malować piękne rzeczy. Oni nie umieć. Jak oni zjeść ciebie, umieć.

Germana przypomniała sobie nagle, jak jeden z kolonistów opowiadał, że jakkolwiek ludożerstwo nie egzystuje oficjalnie w okolicach będących pod wpływem cywilizacji europejskiej, zdarzają się jednak wypadki, kiedy dzicy pożerają ludzi dla przywłaszczenia sobie ich zalet. Wierzą bowiem, że siła ich, odwaga, talent czy inne cnoty przechodzą na tych, którzy posilą się ich ciałem.

Sytuacja była krytyczna. Ale malarka kobieta inteligentna, sprytna i z głową na karku nie straciła przytomności umysłu. Odpaliła więc z punktu.

— Niedobrze zjeść mnie. Mój mąż wielki czarownik. Dać mnie wypić takie ziółka od których murzyni umrzeć zaraz jak zjeść mnie mały kawałeczek.

Interpretator przetłumaczył oświadczenie jej swoim pobratymcom. Udało mu się przekonać bez trudu naiwnych swoich słuchaczy, którzy zawrócili wraz z nim do swojej wsi.

Kiedy nazajutrz podczas obiadu u przyjaciół Germana Darroy opowiedziała swoją przygodę, niejaki pan M. L. malarz również, ale bez talentu (obrazy jego przypominały banalne chromofotografie) nie dał wiary jej słowom. Obarczony małżonką, mijającą się z prawdą na każdym kroku i przy każdej okazji, wyobrażał sobie, że Germana wymyśliła bajkę dla sensacji.

Przezdobościwszy pięknych widoków utrwalonych na jej płótnach, poszedł nie zważając na przestrogi ze swym malarskim rynsztunkiem pracować w tym samym co Germana miejscu: z płomiennymi drzewami na pierwszym planie i fantastycznymi kopcami termitów wokoło.

Nie wrócił nigdy.

Ponure tajemnice Afryki pozostają najczęściej niezbadaną zagadką. W danym jednak wypadku nie trudno odtworzyć dramat: pan M. L., niedawno przybyły do kolonii, nie znał tubylczego języka wcale. Tłumacza nie było prawdopodobnie. Murzyni otoczyli malarza. Nie mogąc użyć fortelu pani Germany Dorrey ani wymyślić czegoś innego w tym rodzaju M. L. zląkł się i rzucił do ucieczki. Wiadomo, że istnieje instynkt wspólny zwierzętom drapieżnym i dzikim ludziom: ścigać uciekającego.

Nadomiar złego M. L. dowiódł ucieczką swoją murzynom, że nie wypił ziółek od których zmarłby zaraz, po zjedzeniu najmniejszego kawałeczka jego mięsa i że mogli tym samym spożyć go zgodnie z rytualnymi swoimi obrzędami dla przywłaszczenia sobie jego, genialnego w ich pojęciu oczywiście, talentu malarskiego.

Tragiczne to zdarzenie nie nabrało rozgłosu. Nie doszło do wiadomości metropolii. Komentowano je tylko w kolonii, gdzie usiłowano wytłumaczyć zniknięcie pana M. L. napaścią drapieżnego zwierza. Ale gdzieżby się podział jego sprzęt malarski w tym wypadku?

Tl. J. S.

# SPORT.

## GRAMY Z POZNANIEM
### w hokeja na lodzie dn. 9 bm.

Łódzki Okręgowy Związek Hokeja na Lodzie sfinalizował dziś zawody z reprezentazyjną drużyną Poznania na niedzielę dnia 9 bm.

Równocześnie zarząd ŁOZHL. wyznaczył reprezentacyjną drużynę Łodzi, w skład której wejdą: bramkarz — Celmer (UT), rez. Jakubiec (ŁKS.), obrońcy — Frencel i Rusinkiewicz (obaj ŁKS.), I. napad — Król, Zalęski, Koczewski, Witek (wszyscy ŁKS.), II. napad — Jakobi, Neuman, Jesse (wszyscy UT). Skład ten nie nasuwa żadnych wątpliwości, jest bowiem rzeczywistym odzwierciadleniem kwalifikacyj poszczególnych zawodników.

Skład drużyny poznańskiej będzie się opierał na zawodnikach zespołów AZS i Warty, z przewagą zawodników AZS.

Zawody Łódź — Poznań rozegrane zostaną o godz. 12-ej najpewniej na lodowisku UT.

Inicjatywę ŁOZHL. należy przyjąć z uznaniem. Łódź dawno nie oglądała międzymiastowych zawodów hokejowych. Obecnie łódzcy hokeiści, szczególnie drużyna ŁKS., są już w dość dobrej formie, a zainteresowanie publiczności tym sportem wzrasta z dnia na dzień. Mecz Łódź— Poznań winien być piękną imprezą.

## Prowadzi Ferencvaros...
### TURNIEJ HOKEJOWY W KRYNICY.

KRYNICA, 4.1 — W poniedziałek wieczorem w trzecim dniu międzynarodowego turnieju hokejowego o mistrzostwo Krynicy rozegrano przy temperaturze —20 st. dwa spotkania.

W pierwszym spotkaniu Warszawianka pokonała Jaworzynę krynicką 3:0 (1:0, 1:0, 1:0).

W drugim meczu, który stał na bardzo wysokim poziomie Cracovia pokonała berliński Rotweiss 1:0, zdobywając decydujący punkt w ostatniej tercji.

Widzów z powodu wielkiego mrozu poniżej 1000.

Po trzech dniach turnieju prowadzi Ferencvaros (Budapeszt), mając za sobą Warszawiankę, Rotweiss (Berlin), Cracovię, K. T. H. i Jaworzynę.

### PUCHAR K. S. „ORATORIUM" zdobył ping-pongista Osiecki.

Ukończony został turniej ping-ponga, zorganizowany przez K. S. „Oratorium" dla zawodników klubów chrześcijańskich.

Pierwsze miejsce zdobył Osiecki (Orlę) otrzymując puchar K. S. „Oratorium". Drugim był Hofman (KPW), trzeci Pazia (KPW).

Turniej, który trwał 3 tygodnie był zorganizowany sprawnie. Stanowił on największą tego rodzaju imprezę w bież. sezonie w Łodzi.

### DONALD BUDGE NAJLEPSZYM SPORTOWCEM AMERYKI.

Doroczny plebiscyt prasy amerykańskiej na temat, kto jest najlepszym sportowcem Ameryki, przyniósł bezapelacyjne zwycięstwo 3-krotnemu zwycięzcy Wimbledonu i właściwemu zdobywcy pucharu Davisa Donaldowi Budge.

Dalsze cztery miejsca zajmują nieznani zupełnie Europie gracze rugby.

Na 5-tym miejscu sklasyfikowany został bokser Armstrong przed golfistą Guldahlem. Dopiero na 8-ym miejscu znalazł się amerykański mistrz świata wszystkich wag Joe Louis.

Dowodzi to, że nawet w Ameryce mistrzostwo świata Louisa nie jest poważnie traktowane.

### MISTRZOSTWA TENISOWE PARYŻA W HALI.

W Paryżu odbył się doroczny zimowy międzynarodowy turniej tenisowy w Hali.

W grze pojedyńczej panów pierwsze miejsce zajął Petra po zwycięstwie nad swoim rodakiem Boleli 3:6, 12:10, 7:5. W półfinałach Petra niespodziewanie pokonał Szweda Schroedera 10:12, 7:5, 5:7, 9:7, a Boleli wyeliminował Brugnona.

W grze podwójnej pań w finale para Scott - Saunders wygrała z parą Curdel - Boegner 6:3, 6:3.

W grze mieszanej w finale para Saunders — Pelizza wygrała z parą Boegner — Boussus 6:4, 6:1.

## Sport w kilku słowach.

Kierownictwo sekcji bokserskiej Geyera pertraktuje z warszawskim Fortem-Bema w celu rozegrania w Łodzi w dniu 30 stycznia w Łodzi towarzyskiego meczu Geyer — Fort — Bema. W Forcie Bema wystąpić ma Kolczyński, którego przeciwnikiem byłby Ostrowski.

— Przyjazd niemieckiej drużyny bokserskiej Polizei SV na mecz z Geyerem do Łodzi i z Legią w Warszawie aczkolwiek uległ zwłoce podobno nie przestał być nadal aktualny. Obecnie nadal są uzgadniane nowe terminy przyjazdu berlińczyków, który dojdzie najprawdopodobniej do skutku w lutym lub marcu.

— W dniu dzisiejszym ŁKS rozegra mecz hokejowy o mistrzostwo klasy A z beniaminkiem tej klasy Wimą. Mecz ŁKS — Wima odbędzie się na lodowisku ŁKS-u przy Al. Unii o godz. 19-ej. O tej samej porze na własnym lodowisku UT gra z SKS-em.

W najbliższy piątek odbędzie się w sali Geyera przy ul. Piotrkowskiej 295 o godzinie 20-ej towarzyski mecz bokserski między drugą drużyną Geyera a Sokołem. W programie meczu odbędzie się 8 walk.

Przewidziane są walki następujące w. musza Stolecki (S) — Mila (G) waga kogucia Usielski (S) — Kaliński (G)w piórkowa Wawrzyniak (S) — Dolata (G) i Kaczmarek (S)—Troszczyński (G) w lekka Pasternacki (S) — Kulibabka (G) waga półśrednia Muszyński (S) — Golański (G) w półciężkiej Dybilas (S) — Szadkowski (G) i waga ciężka Przemysławski (S) — Zimiński (G).

W bież. tygodniu drużyna bokserska I. K. P. rozegra poza Łodzią aż trzy towarzyskie mecze. W dniu 6 stycznia IKP walczyć będzie w Gdyni z tamtejszym Strzelcem, w dniu 7 stycznia w Tczewie z Sokołem i w dniu 9 stycznia z Polonią w Warszawie. W ramach meczu Polonia — IKP odbędzie się spotkanie Chmielewski - Fabisiak w wadze średniej. Będzie to dla Chmielewskiego ostatni trening przed meczem z Włochami.

W nadchodzącą niedzielę rozpoczną się w Łodzi mistrzostwa drużynowe w zapasach. Do mistrzostw zgłosiły się cztery drużyny fabryczne: IKP, WIMA, KE. i KP Z. Zjednoczone. Tytułu mistrza broni KE.

Sprawozdanie zarządu Ligi PZPN wydane przed walnym zgromadzeniem zawiera szereg interesujących danych jeśli chodzi o frekwencje na zawodach ligowych: Liczba widzów na meczach wyniosła — 69,932 osób ,a zatym wzrosła o 42 proc. w stosunku do r. 1936. Średnio na meczu było 3.092 widzów podczas gdy w roku 1936 2246 widzów. Dochód z zawodów wyniósł 287 tys. złotych a zatem 2 razy tyle co w r. 1936. Największą poprawę frekwencji wykazały kluby Wisła, Warszawianka i Ruch a jednakowy poziom z 1936 wykazały jedynie ŁKS i Pogoń. Frekwencja u poszczególnych klubów wyniosła następująco: — Ruch — 44.779 widzów, (przeciętnie na meczu 5.596 widzów, Cracovia 41.069 widzów (przeciętnie 5134) AKS 33,579 widzów (przeciętnie 4.197) Warta 31,230 — (przeciętnie 3904) ŁKS — 28.161 (przeciętnie 3.520) Warszawianka 27.770 (przeciętnie 3.470) Wisła 28.432 (przeciętnie — 3.304) Pogoń 19.973 (przec. 2.496) Garbarnia 9.883 (przeciętnie 1,235)

BÓLE REUMATYCZNE ARTRETYCZNE, NERWOBÓLE ŁAGODZI BALSAM JAP...

## Już dziś grają harcerze,
### przybyli na mistrzostwa do Łodzi.

W dniu jutrzejszym rozpoczną się w sali Łódzkiej YMCA, centralne zawody harcerskie w siatkówce i koszykówce męskiej W zawodach wezmą udział zespoły z całego kraju, które zjadą do Łodzi w dniu dzisiejszym

Zawody rozegrane zostaną w ciągu środy i czwartku (5 i 6 bm.) przy czym siatkówka rozgrywana będzie w dwóch grupach, zaś zdobywcy pierwszych miejsc w grupach rozegrają mecz finałowy Koszykówka rozegrana zostanie w jednej grupie systemem odpadania.

Organizatorem zawodów jest Harcerski Klub Sportowy, który ze względów propagandowych ustalił b. niskie ceny biletów od 25 gr. dla młodzieży i od 50 gr. dla dorosłych.

* * *

Pierwsi z gości przybyli na zawody harcerze ze Lwowa — tamtejsza II-ga drużyna.

Mając dziś wolny wieczór harcerze lwowscy rozegrają o godz. 19-ej zawody w koszykówce i siatkówce z zespołami Wojskowego K. S. w sali przy ulicy Drewnowskiej 88.

## 30 lat chlubnej pracy
### sekcji narciarskiej A. Z. S. w Krakowie.

Krakowska Sekcja Narciarska AZS-u, licząca obecnie ponad 500 członków, staje się nie tylko ilościowo najważniejszym klubem narciarskim. Skupia ona bowiem w swych szeregach młodzież akademicką, która tak ważną rolę odegra w przyszłości. Położenie Krakowa obok stolic zimowych Polski stawia S. N. AZS. Kraków na czołowym stanowisku a organizowanie wielu zawodów zapewnia jej doświadczenie i sprawną organizację.

W ostatnim roku nawiązany został kontakt z organizacjami samopomocowymi. Jest to wielki krok naprzód w propagandzie narciarskiej wśród szerokich mas studentów. Dynamiczny rozwój Krakowskiej S. N. A. Z. S. świadczy o zdrowym kierunku idei, zdolnościach organizacyjnych młodzieży oraz o przychylnym stanowisku społeczeństwa.

Sezon 1937-38 jest tym ważniejszy, ponieważ przypada w nim 30-lecie chlubnej i owocnej pracy klubu.

Z okazji tej zostaną zorganizowane zawody jubileuszowe połączone z Międzynarodowymi Akademickimi Mistrzostwami Polski, które odbędą się od 6 do 9 stycznia 1938 roku w Krynicy i będą w tym sezonie najważniejszymi zawodami sportu narciarskiego.

## Pierwszy występ w stolicy Szwajcarii.
### Mecze kanadyjskich hokeistów w Europie.

Jak już podaliśmy kanadyjska drużyna hokejowa Sudbury opuściła już Kanadę, udając się do Europy na mistrzostwa świata. Kanadyjczycy rozegrają poza tym szereg spotkań w różnych państwach naszego kontynentu. Pierwszy mecz odbędzie się 14 stycznia w stolicy Szwajcarii.

W dwa dni później Kanadyjczycy walczą w Davos. Dnia 18 stycznia projektowany jest mecz w Arosa, 20 stycznia w St. Moritz, a 23 stycznia w Zurychu.

Po rozegraniu szeregu spotkań w Szwajcarii kanadyjczycy mają się udać do Niemiec.

## Ostateczne decyzje P.Z.B.
### na środowym posiedzeniu.

Na wczorajszym wieczornym posiedzeniu Polskiego Związku Bokserskiego w Poznaniu załatwiono bieżące sprawy administracyjne i zatrzymano się przez chwilę nad poruszoną w prasie sprawą meczu Ameryka — Polska z okazji przyjazdu reprezentacji Stanów Zjednoczonych do Europy na szereg meczów.

W tej sprawie zarządowi PZB nic dotychczas nie jest wiadome i oczekuje on ewentualnych propozycji podsekretarza międzynarodowej federacji p. Kankowsky'ego z Budapesztu.

Odnośnie zbliżającego się meczu z Włochami postanowiono na nadchodzącą niedzielę wyznaczyć szereg eliminacji dla Woźniakiewicza, Kolczyńskiego, Węgrowskiego, Chomy i Klimeckiego. Ostateczne decyzje zapadną na środowym nadzwyczajnym posiedzeniu PZB.

### NA MARATOŃSKIEJ TRASIE OLIMPIJSKIEJ W TOKIO odbywają się już zawody.

Na maratońskiej trasie olimpijskiej w Tokio odbył się pierwszy bieg o charakterze treningowym przed Olimpiadą 1940 r. Bieg wygrał niespodziewanie młody Japończyk Fusashige Suzuki w dobrym czasie 2,35,08, bijąc o 12 minut zwycięzcę Olimpiady berlińskiej Kitei Son.

## Ciągnienie Dolarówki.

W gmachu Min. Skarbu przy ul. Rymarskiej odbyło się ciągnienie 4 proc. premiowej pożyczki dolarowej. Wylosowanych zostało 95 premii na ogólną sumę 37.500 dolarów.

1 premia 12.000; 2 premie po 3.000 7 po 1000; 10 po 500; 75 premii po 100 dolarów.

**12.000** dol. na Nr 1343632
**3.000** dol. na Nr Nr 790796 1122080
**1.000** dol. na Nr Nr 271807 426827 693618 819866 844934 1026827 1421099
**500** dol. na Nr Nr 69833 301171 518262 533029 587727 756722 769158 809724 1047973 1471015
**100** dol. na Nr Nr 56258 58097 101250 104075 111092 133026 153848 198228 200172 214710 235556 242563 243074 244221 245406 245902 308503 314017 317214 329112 330037 332709 343664 364131 419486 440752 454682 454798 468342 494271 500276 520913 527617 585 26 604860 614513 632662 650377 654871 672899 673278 674696 684564 718088 733719 765257 801099 834572 834992 846935 894430 970607 999073 1049994 1058549 1064573 1074945 1086699 1103305 1103360 1177419 1243873 1248957 1251974 1272002 1280512 1335998 1339650 1378263 1397699 1404309 1428747 1442708 1449094 1452578.

### ZACIĄG OCHOTNIKÓW DO JUNACKICH HUFCÓW PRACY.

Zarząd Miejski w Łodzi, Wydział Wojskowy, podaje do wiadomości, że w terminie do dnia 25 stycznia 1938 roku odbywać się będzie zaciąg ochotników, urodzonych w latach 1918, 1919, 1920 do Junackich Hufców Pracy na okres dwuletni.

Ochotnicy winni się zgłosić do lokalu Wydziału Wojskowego, Łódź, ul. Piotrkowska nr 165, I piętro, pokój nr 4, w godzinach urzędowych, przy czym powinni posiadać: 1) świadectwo niezamożności, wydane przez Wydział Opieki Społecznej, 2) poświadczenie tożsamości osoby, wydane przez Biuro Meldunkowe Wydziału Ewidencji Ludności oraz świadectwo urodzenia.

Powyższy zaciąg odbywa się w myśl dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22. 9. 1936 roku (Dz. U. R. P. nr 72, poz. 515) i rozporządzenia wykonawczego do tegoż dekretu z dnia 10. 2. 1937 roku (Dz. U. R. P. nr 15 poz. 99).

### WINSZUJEMY

Jutro. Emiliannie.
Wschód słońca 7.45
Zachód słońca 15.38
Długość dnia 7.53.
Przybyło dnia 13 min
Tydzień 2

Żurnale mód
JESIEŃ — ZIMA
w wielkim wyborze poleca:
Biuro „PROMIEŃ"
Łódź Andrzeja Nr. 2 tel. 112-98

### MASKARADA CZERWONEGO KRZYŻA.

Już jutro wszyscy spotykamy się na Tradycyjnej Maskaradzie Czerwonego Krzyża, która odbędzie się w salonach Domu Śpiewaków przy ul. 11 Listopada nr 21. Początek o godz. 22-ej. Dwie orkiestry, tani bufet, — atrakcje, — można więc zabawić się.

Dochód z maskarady zasili fundusze na Pogotowie Sanitarne.

### DZIŚ PREMIERA „GAŁĄZKI ROZMARYNU"

Zapowiadana od kilku dni premiera głośnej sztuki Zygmunta Nowakowskiego p.t. „Gałązka Rozmarynu" odbędzie się w dniu dzisiejszym o godz. 8.30 wiecz. w Teatrze Polskim przy ul Śródmiejskiej nr 15.

Jak już donosiliśmy na premierę przyjeżdża autor sztuki. Przedstawienie zakupione przez Łódzki Oddział Związku Legionistów, otrzymało specjalne ramy z uwagi na protektorat, jaki zechcieli przyjąć wojewoda Aleksander Hauke Nowak, gen. Władysław Langner i prezydent Godlewski.

Pozostałe bilety do nabycia w sekretariacie Związku Legionistów (Sienkiewicza 37, tel. 125-06), a od godz. 17-ej w kasie teatru.

### MUZEA — BIBLIOTEKI — WYSTAWY

**Miejska Biblioteka Publiczna (ul. Andrzeja 14) otwarta dla publiczności codziennie prócz niedziel i świąt od g. 10 do 21, w soboty od g. 10 do 19.**

**Miejska Czytelnia Pism i Wypożyczalnia Książek dla dorosłych (ul. Rokicińska 1) otwarta dla publiczności codziennie, prócz sobót, niedziel i świąt, od g. 14 do 21.**

***II Miejska Czytelnia Pism i Wypożyczalnia Książek dla dorosłych* (ul. Rzgowska 74) otwarta dla publiczności codziennie, prócz sobót, niedziel i świąt od godz. 14 do 21.**

**Miejskie Muzeum Przyrodnicze - Pedagogiczne (Park Sienkiewicza). Działy: zoologiczny, botaniczny, mineralogiczny i ochrony przyrody — otwarte dla publiczności codziennie od godz. 9 do 16, w niedziele od g. 10 do 14.**

**Miejskie Muzeum Etnograficzne (ul. Piotrkowska 104). Dział etnograficzny i prehistoryczny otwarte dla publiczności w środy, piątki, soboty i niedziele w godzinach od 10 do 16.**

**Miejskie Muzeum Historii i Sztuki im. J. i K. Bartoszewiczów (Plac Wolności 1). Działy: Sztuka XIX wieku i międzynarodowa sztuka modernistyczna otwarte dla publiczności w środy, soboty i niedziele w godzinach od 10 do 15.**

**Wystawa obrazów artysty - malarza B.** Nawrockiego przy ul. Piotrkowskiej 113. Czynna codziennie od 10 rano do 9 wieczór.

**Salon Sztuk Pięknych** Karola Endego Nawrot 8. tel. 153-55.

## Jutro na obiad:

Zupa grochowa z grzankami, befsztyk z kartofelkami, kompot

## Życie ekonomiczne

### BAWEŁNA.

*Notowania z dnia 3 stycznia.*

Nowy Jork: loco 8.38, styczeń 8.21, luty 8.24, marzec 8.28

BREMA: loco 10.13, marzec 9.48, maj 9.67, lipiec 8.96

Pozostałe giełdy nieczynne.

### Waluty, dewizy i akcje

SŁABSZE USPOSOBIENIE DLA PAPIERÓW PAŃSTWOWYCH.

Dział papierów państwowych był stosunkowo mało ruchliwy, przy słabszej tendencji.

Z premiówek po słabszych o 75 groszy cenach nabywano zwykłe odcinki 3-proc. Poż. Inwestycyjnej 1 i 2 emisji; serie natomiast 2 emisji obiegały po cenie niezmienionej.

W grupie innych papierów państwowych po niższych o 0.50 proc. kursach obracano 4 i pół proc. Poż. Wewnętrzną i 5-proc. Poż. Konwersyjną. Drobne odcinki Poż. Konsolidacyjnej odchyleń kursowych nie wykazały.

Listy i obligacje banków państwowych, jak zwykle, zmian kursowych nie wykazały zupełnie.

WIĘKSZE ZAINTERESOWANIE PRYWATNYMI PAPIERAMI LOKACYJNYMI.

Obroty listami zastawnymi były ożywione przy mocniejszej tendencji.

W grupie stołecznej 4-proc. Ziemskie w Warszawie zwyżkowały o 1.50 proc., 4 i pół proc. Ziemskie w Warszawie utrzymały się na niezmienionym poziomie, 5-proc. m. Warszawy 1933 r. były tańsze o 0.50 proc., 5-proc. m. Warszawy dawne obiegały po 69.25 proc., a 8—9 seria 6-proc. Poż. Konwersyjnej m. Warszawy 1926 r. nabywano po 60.50

PAPIERY PROCENTOWE.

Poż. Inwestycyjna 1 emisji 79.25, 2 emisji 78.25, 2 emisji serie 90.00, Konsolidacyjna 1936 r. 65.63, Konwersyjna 1924 r. 66.75, Wewn. Państw. 64.00, L. Z. Państwowego Banku Rolnego 83.25 i 94.00, L. Z. i Obl. Kom. Banku Gospodarstwa Krajowego wszystkich emisyj 94.00, 83.25, 81.00, Budowl. 93.00, Ziemskie w Warszawie 1924 r. (gwar.) wartość kuponu 6.85, Ziemskie w Warszawie 6 serii 55.00, 5 serij 63.25, m. Warszawy dawne 69.25, m. Warszawy 1933 r. 68.50, Pozn. Ziemstwa Kred. konwert. 52.00, m. Łodzi 1933 r. 61.63, m. Piotrkowa 1933 r. 58.50, Konwersyjna m. W-wy 1926 r. 8—9 s. 69.50

WAHANIA KURSÓW AKCYJ.

Zainteresowanie papierami dywidendowymi było dość duże, przedmiotem transakcyj było ogółem osiem gatunków akcyj. Nastrój panował zmienny, a odchylenia kursów były stosunkowo nieznaczne.

Bank Polski 113.50, Leszczyński 97.00, Cukier 36.00, Węgiel 30.50, Lilpop 62.00, Modrzejów 14.25, Starachowice 35.00, Żyrardów 60.00

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 4. 1. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie.

Pszenica czerwona szklista 29.75 — 30.25, jednolita 29.25 — 29.75, zbierana 28.75 — 29.25, żyto I tand. 23.50 — 24.00, mąka pszenna gat. I wyciąg. 30-proc. 45.00 — 48.00, 50-proc. 42.00 — 45.00, mąka pszenna pastewna 20.00 — 21.00, mąka żytnia gat. I. 50-proc. 33.25 — 34.00, mąka żytnia razowa 95-proc. 25.75 — 26.50

POZNAŃ, 4. 1. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu.

Ceny transakcyjne: nie notowane.

Ceny orientacyjne: żyto 21.75 — 22.00, pszenica 27.25 — 27.75, mąka żytnia gat. I 50-procentowa 31.25 — 32.25, mąka pszenna gat. I 30-procentowa 47.75 — 48.25

## Co nas po pracy rozweseli?

**Casino** — Towarzysze broni.
**Corso:** — Postrach Opery.
**Europa** — Królowa przedmieścia.
**Grand Kino** — Przedziwne kłamstwo Niny Petrowny.
**Jar** — Na scenie: „Dajcie gwiazdki" na ekranie: Królowa tańca.
**Metro:** — „Jej obrońcy".
**Miraż:** — Przy komniku.
**Palace** — Scypion Afrykański
**Przedwiośnie:** — Pan redaktor szaleje
**Rialto:** — Książę i żebrak.
**Rakieta:** — Czar cyganerii
**Zachęta:** — Barbara Radziwiłłówna.
**Ton** — Znachor
**Ikar:** — „Ziemia błogosławiona".
**Mimoza:** — Znachor.

**Menażeria Cyrku Staniewskich w parku** helenowskim. Czynna codziennie od g. 10 rano do 7-ej w.

TEATR POLSKI, Śródmiejska 15.

Dziś we wtorek, o godz. 8,30 wiecz. uroczysta premiera barwnie zmontowanej sztuki wybornego felietonisty i autora scenicznego Zygmunta Nowakowskiego „Gałązka Rozmarynu". W efektownej sztuce tej osnutej na tle walk Legionów w której łezka sentymentu łączy się z rubasznym żołnierskim humorem: udział między innymi biorą: Boryta, Bronowska, Orzecka, Reńska, Żeromska, Arnoldt, Biesiadecki, E. Dąbrowski, Dejunowicz, Leszczyński, Matuszkiewicz, Modrzeński, Pietraszkiewicz, Snay, Wichniarz, Wroncki i Zoner. Inscenizacja K. Mackiewicza.

Powtórzenie premiery „Gałązki rozmarynu" w środę i czwartek o godz. 8,30 wiecz.

W czwartek o godz. 4 po poł. dodatkowo „Tessa" z Al. Węgierko.

UWAGA: Passe-partout na dzisiejszą premierę nie ważne.

TEATR KAMERALNY, Cegielniana 27.

Jak zgóry można było przewidzieć lekka wesoła komedia M. Jasnorzewskiej „Powrót mamy" w opracowaniu scenicznym dyr. H. Morycińskiego zdobyła pełny sukces tak dzięki wybornej fabule jak i doskonałej grze całego zespołu z Dywińską, Kossowską, Zasadzianką, Marecką, Mrozińskim, Płucińskim i Siezieniewskim na czele. „Powrót mamy" dany będzie dziś i codziennie o godz. 8,30 w.

TEATR POPULARNY, Ogrodowa 18.

W dniu dzisiejszym o godz. 8.15 wiecz. premiera najświetniejszej sztuki G. Zapolskiej wciąż aktualna „Moralność pani Dulskiej" w reżyserii J. Chojnackiej która też odtworzy rolę główną. Pozostałą obsadę stanowią Gosławska, Niedźwiedzka, Płucińska, Połomska, Skwarska, Pągowski i Szymański.

# Lekceważona krzywica (rachitis) powoduje znaczne spustoszenie wśród dzieci

## Pokarmy z witaminą D.

Krzywica albo choroba angielska (rachitis), występuje wprawdzie we wszystkich częściach świata (nie brak jej n.p w Indiach, gdzie niektóre sekty religijne zaraniają matkom przebywać z niemowlętami poza obrębem ciemnych przeważnie mieszkań), zasadniczo jednak stanowi cierpienie strefy umiarkowanej i to zwłaszcza krajów skazanych na klimat mglisty i wilgotny. Dziś nauka określa krzywicę jako jedną z „awitaminoz", motywując jej występowanie brakiem witaminy D. Najniebezpieczniejszą jest krzywica dla dzieci do lat dwóch, później groźba jej maleje, choć zjawiać się może i to wskutek pożywienia ubogiego w witaminę D. Przejawy tej choroby **mogą być często niedostrzegalne** nawet dla najbliższego otoczenia, tak, że dopiero lekarz i to po latach niekiedy, może ślady jej wykryć. Wprawdzie w przebiegu swoim nie wykazuje krzywica duże procenta śmiertelności, osłabiając jednak ogólnie organizm czyni go niesłychanie podatnym na zarazki rozmaitych dziecięcych chorób i w ten pośredni sposób powoduje znaczne spustoszenia wśród dzieci.

Ciekawą rolę wykazuje w tej chorobie brak światła, czynnika równie ważnego, jak pokarmy zawierające witaminę D. Otóż dzięki długoletnim doświadczeniom laboratoryjnym udało się ten związek między witaminą D.a światłem wykryć. Wiemy już dzisiaj, że właśnie pod wpływem światła dokonywuje się w pokarmach pobieranych przez ustrój ludzki a bogatych zwyczajnie tylko w prowitaminę D, przemiana jej na niezbędną dla ustroju witaminę D. Dziś już umiemy nawet sztucznie naświetlać ubogie w witaminę D pokarmy i w ten sposób czynić je odpowiednimi dla potrzeb ustroju. Z innych składników, rozmaite sole, zawarte n. p. w mleku krowim, mogą stać się także przyczyną powstania krzywicy dlatego tylko, że wzmagają zapotrzebowanie w organiźmie dziecięcym na witaminę D. Stąd jeszcze jeden argument przemawiający za koniecznością odżywiania niemowląt

**mlekiem matki,**

którego skuteczność w walce z krzywicą da się nawet procentowo udowodnić, gdyż dzieci żywione sztucznie daleko częściej zapadają na tę chorobę, niżeli karmione mlekiem matki. Tąkże i karmienie niemowląt rozmaitymi mączkami stwarzać może łatwo podłoże do krzywicy, choć z drugiej strony wystarczy, aby dzieci żywione przetworami rozmaitych zbóż miały warunki mieszkaniowe dobre, mogły przebywać dużo na świeżym powietrzu, a już niebezpieczeństwo tego rodzaju odżywiania znacznie się zmniejsza.

Do zewnętrznych dla laika nawet łatwo dostępnych cech krzywicy należą bądź to zgrubienia kończyn w miejscach połączeń chrząstkowych kości, nóg lub kończyn górnych, charakterystyczne skrzywienie nóżek dziecka, występujące zwłaszcza w okresie kiedy zaczyna chodzić, opóźnienie lub zaburzenia w rozwoju uzębienia i wiele innych mniej dostrzegalnych, czasem jedynie na kliszy rentgenologicznej uchwytnych znamion, wykazujących charakterystyczne zmiany w kośćcu. Przyczyną ich jest zachwiana równowaga w przemianie materii, dotycząca przede wszystkim stosunku fosforu i wapnia, czynników niezbędnych dla prawidłowego rozwoju kości.

Ilości potrzebnej witaminy są w stosunku do innych składników pożywienia bardzo małe.

W pokarmach znajdujemy przeważnie niegotową witaminę D ale jakby jej fazę przygotowawczą, t. zw. prowitaminę (ergosterynę), która dopiero w organiźmie przechodzi w pełnowartościową witaminę, i to pod wpływem krótkofalowych promieni światła słonecznego. Ponieważ znowu te promienie nie mogą zbyt głęboko przenikać do organizmu, przeto cały proces przemiany odbywa się pod skórą niejako, pod którą właśnie zbiera się prowitamina, umożliwiając tym samym przejście jej w witaminę D.

Istnieją jednak w przyrodzie także i źródła czystej witaminy D, nie tylko jej przedwstępnych stadiów .Są nimi przede wszystkim wątroby ryb morskich, a zwłaszcza dorszów, poza tym obficie występuje witamina D w wewnętrznych narządach śledzi i szprotek, brak jej natomiast w owocach i jarzynach; w mleku zaś i jajach znajduje się, ale w różnych ilościach, zależnie od paszy krów i pożywienia drobiu.

Stosunek jednak masła do tranu rybiego wykazuje znaczną przewagę w witaminę D tego ostatniego. Obfitość jej w tłuszczach i narządach ryb morskich wytłumaczyć możemy właśnie jakością pokarmu tych zwierząt, chwytających swą zdobycz często w morzach północnych, oświetlonych silnie promieniami pozafiołkowymi.

# Osada pod wodą.

Zdjęcie z samolotu zalanej osady koło Marysville (Kalifornia). Powódź spowodowała milionowe szkody.

# Ludzie przepracowani umysłowo

## cierpią na bóle głowy.

Bóle głowy uważa się często za przywilej ludzi zamożnych, występujące jako skutki nadużycia tytoniu i alkoholu, czy też jako objawy towarzyszące przejedzeniu się, i co za tym idzie: nieregularność trawienia. I rzeczywiście, przyczyny te powodują ból głowy, który usuwa się odpowiednią, konsekwentnie zastosowaną dietą, umiarkowanym paleniem i piciem, oraz uregulowaniem trawienia.

Przy przeziębieniu, występuje również gwałtowny ból głowy, pierwszy zwiastun kataru i zapalenia błon śluzowych. Nagłe ochłodzenie głowy powoduje bóle reumatyczne.

W tych wypadkach należy ciału dostarczyć odpowiedniej ciepłoty, spowodować wystąpienie potu i starać się o zabicie choroby w zarodku. Różne herbaty, okłady rumiankiem, parzenia: oto domowe, a przecież bardzo pomocne środki lecznicze w tym kierunku.

Ludzie nerwowi, przepracowani umysłowo, upadający łatwo na duchu, podlegają w ponurych dniach łatwiej bólom głowy, niż w dniach słonecznych.

Lekką dietę, spokój, i sen ordynowały nasze matki, jeśli kogo z ich najbliższego otoczenia bolała głowa. Podawały wówczas łatwo strawne potrawy, aby nie przeładowywać żołądka, układały troskliwie do snu, w przyciemnionym, cichym pokoju.

Częste przewietrzanie przepełnionego zbyt ciepłym, suchym powietrzem pokoju, pomaga do zapobiegania bólom głowy. Przyzwyczajony do wiosennego czy letniego powietrza organizm reaguje — szczególniej z rozpoczęciem silnych mrozów — na zimno: bólem głowy. Głębokie oddychanie przy otwartym oknie i prywitywne ruchy gimnastyczne na świeżym powietrzu działają uzdrawiająco.

# Włoski rekord światowy

Włoch, kapitan Stoppani ustanowił nowy rekord świata przelatując w 26 godzinach na hydroplanie z Candizu (Hiszpania) do Caravellas (Brazylia).

# PODSŁUCHANE

### SKUTKI PYTAŃ.

— Mamusiu, czy aniołowie mają skrzydła?

— Tak, moje dziecko.

— Czy aniołowie umieją latać?

— Oczywiście moje kochanie.

— Dlaczego Marysia nie umie latać? Tatuś do niej zawsze mówi: mój aniołeczku!

— Zobaczysz, że wyleci za chwilę jak z procy!

### POSIEDZENIA.

— Moja kochana, nie wiem dlaczego moje posiedzenia wieczorne w zarządzie naszego stowarzyszenia ciebie denerwują? Przecież wracając w nocy do domu nie robię żadnego hałasu.

— Ty nie, ale twoi koledzy, którzy cię z posiedzenia... przynoszą.

# Gwara polskich osadników.

## Odmienny tryb życia przyczyną żargonu.

Jednym z nieuniknionych zjawisk na emigracji, któremu zresztą nie zawsze towarzyszy wynarodowienie, jest powstawanie nowej gwary ludowej, będącej mieszaniną języka ojczystego z tubylczym. Procesowi temu ulega najłatwiej emigracyjna warstwa ludowa, która ze swej ojczyzny nie wywiozła wyższej kultury. To samo, co stwierdzamy wśród osadnictwa w Brazylii, ma miejsce i W Stanach Zjednoczonych.

W Paranie polsko - brazylijska gwara ludowa, zwłaszcza w koloniach, stała się już namiastką nowego języka, który za lat setkę może, zastąpi zarówno język portugalski, jak polski i ruski. Nie tylko młodzież, zrodzona na emigracji, ale i starzy pamiętający Polskę, posługują się gwarą mieszaną. Wpływa na to przede wszystkim odmienny tryb życia i odmienna terminologia w rzeczach codziennego użytku. Osadnikowi, dysponującemu tylko określoną ilością polskich terminów, za trudno jest ustawicznie tłumaczyć na polski nazwy tutejszych urządzeń, a dla wielu z nich nie znajdzie się odpowiednika w języku polskim.

Naprzykład palenie lasu i sadzenie kukurydzy nie może się inaczej nazywać, jak rossa, zaś narzędzia takiego, jak „fojsa" nikt w Polsce nie znał i polskiej nazwy dla niego nie wynaleziono. Skutkiem tego czynność wykonywana fojsą musi się nazywać „fojsowaniem". Mówią tedy koloniści: „Sfojsowaliśmy trzy alkry rossy na miliję, a kwartę na mandiokę". W tym zdaniu tylko jeden wyraz „milia" jest zbytecznym tłumaczeniem kukurydzy.

Zdarzają się jednak niepotrzebne portugalszczenia polskiej mowy, np. „potranka pulowała serkę!..." (źrebica przeskoczyła przez płot). Istnieją koloniści, którzy wyemigrowali z Polski, a z którymi przybysz, nie znający języka portugalskiego, nie dogadałby się na żaden temat... Nie znaczy to jednak, że ów kolonista przestał się czuć Polakiem.

Mamy właśnie przed sobą artykuł P.H. Ureni z „La Prensa", w którym traktuje o odmianach języka hiszpańskiego w środkowej Ameryce. Okazuje się, że Hiszpanie zdobywszy ten kontynent i ujarzmiwszy tubylców nie zdołali im całkowicie narzucić swej mowy i kultury. Po kilku wiekach pokolenia hispano - amerykańskie posługują się już mieszaniną języka hiszpańskiego z tubylczymi narzeczami danych okolic. Do języków hiszpańskiego i portugalskiego wcisnęły się narzecza aztéków, majów, inkasów, araukanów, guarani i tupinamba. Język portugalii uległ temu samemu losowi w gwarze kaboklerskiej, czyli ludowej, a z niej przechodzi do literatury. W Paragwaju, gdzie większość zaludnienia stanowią Indianie i mieszańcy, język hiszpański jest naszpikowany wyrazami guarani.

W polsko - brazylijskim żargonie przeważają znów spolszczone czasowniki portugalskie, a rzeczowniki portugalskie ulegają odmianie według reguł polskich. — Gdybyśmy tu napisali opowiadanie z codziennego życia osadnika polskiego w gwarze ludowej, którą posługują się nasi w dorzeczu Ivai, przybyli z Polski przed ćwierć wiekiem, czytelnik polski z kraju nie pojąłby wcale o co chodzi. A przecież o wynarodowieniu się tego osadnictwa nie ma mowy jeszcze przez długie lata.

Eleanor MEHERIN

CHCĘ TYLKO CIEBIE

POWIEŚĆ 4

Ricky pierwszy przerwał milczenie:

— Nell, ja nie chcę cię za bardzo kochać. Staram się o tym nie myśleć. Dziś wydajesz mi się niebezpiecznie kochana. Masz taką bladą, drobną buzię — takie cudne, ufne oczy — a usteczka, ciepłe i słodkie jak zgnieciony kwiat. Chodź — idziemy — zapraszam moją maleńką na obiad...

— Nie wyrzucaj pieniędzy, Ricky.

— Właśnie, że wyrzucę. To będzie dobra lokata. Cokolwiek nam przyszłość zgotuje zachowamy we wspomnieniu jeden miły tydzień. Zafunduję ci rozrywek i prezentów ile się da, wydam wszystko do ostatniego centa, byleś się bawiła. Póki będę miał to zajęcie, wszystko wydam na twoje przyjemności. Na czarną godzinę zaczynę odkładać później. Póki trwają lepsze chwile będziemy się radować. Jedyna to mądra taktyka. Skoro świat się wali.

Nell przyklasnęła radośnie.

— ...No, to chodźmy! Ale nie będziemy zbyt rozrzutni.

Postawiła na swoim i poszli na obiad do automatu. Przeczytali kartę potraw, wystawioną w oknie: peklowana wołowina, niebieska kapusta, chleb, masło, szarlotka, kawa, trzydzieści centów.

„Pieczone jagnię, kartofle, szpinak, dwadzieścia pięć centów".

Zmienili dolara na drobne przy kontuarze i skierowali się ochoczo ku oszklonym półkom, gdzie za małymi drzwiczkami stało jedzenie — wszelkiego rodzaju gorące pieczyste, ciastka i pasztety. Za wrzuceniem niklowej monety do otworu obok, drzwiczki odskakiwały i można było wziąć parującą peklowinę czy befsztyk, co kto wybrał.

Nell przystanęła przed pasztetem z kurczęcia. Cztery niklowe monety wleciały w dziurkę, drzwiczki zasunęły się, a potrawa wysunęła. Okazało się, że Nell zrobiła nadzwyczaj smaczny wybór. Poleciła pasztet towarzyszowi, ale on wziął marynowaną wołowinę.

— Żałuję, że nie mogę cię poczęstować indykiem i szampanem — powiedział markotnie.

— O, nie potrzebuję szampana, i tak mi się kręci w głowie — szepnęła rozbawiona... — Dawno nie mieliśmy takiego wspaniałego dnia.

— Będziemy ich mieli dużo... Nie będę się poddawał zniechęceniu.. To do niczego nie prowadzi.

Gdy się nasycili, Ricky powrócił do sprawy, o której nie przestawali myśleć.

— Nell, miałem dziś list od Lee Edwardsa w sprawie pracy dla mnie w fabryce samochodów jego ojca. Pisze, że musi mi wyrobić przyzwoite stanowisko. Odpowiedziałem z miejsca, że przyjmę wszelką robotę, nawet w hamerni. Skoro tylko raz dostanę się do wielkiej fabryki, to już sobie dam radę... Z pewnością. Kiedyś obmyślę nowy typ maszyny, który pobije wszystkie.

Nell wybuchnęła wesołym śmiechem i położyła rączkę na jego dłoni.

— Czy to ja nie wiem, Ricky? Żeby ci się tylko jak najprędzej zaczęło powodzić.

— Ale wiesz, Nell, chciałbym cię zapytać... Czy jeżeli tam dostanę pracę, z której będziemy mogli wyżyć we dwoje — czy wtedy ze mną pojedziesz?

Panienka siedziała z odwróconą głową. Ręce jej plisowały nerwowo obrus.

Czuła jego natarczywy wzrok. Pytał z naleganiem, z młodocianą niecierpliwością.

— Nie pojechałabyś?

— Nie mogę zostawić mamy i wszystkich, żeby zginęli z głodu.

— Czy to nie rzecz twego ojczyma utrzymywać matkę i Jima? Em na pewno dostałaby jakąś pracę. W każdym razie niczym gorszym by nie została, bo w domu jest służącą.

— Naturalnie, utrzymanie mamy należy do tatki, cóż kiedy... No tatko nie uchyla się od pracy...

— O, tak w zeszłym roku nie przyjął roboty z płacą dziewięćdziesięciu dolarów miesięcznie, bo wstydził się zostać odźwiernym.

— Wiem, wiem, Rick, ale — nie mogłabym porzucić mamy i Jima. Em dałaby sobie radę. Świetnie gotuje... Czyta codzień w ogłoszeniach „posady i prace" i ciągle grozi, że się wyniesie. Ale mama i Jimy zostaliby bez środków do życia. Tatko może liczyć na dwadzieścia dolarów miesięcznie — tyle mu przysyła jego siostra... Czasami trafi mu się jakaś robota ciesielska, to ma dwadzieścia dolarów więcej, ale często nie ma nic. Nie do pomyślenia, żebym rzucała posadę z pensją stu dziesięciu dolarów. I zresztą mama jest chora. Nie chce się przyznać, ale bywają dni, że wygląda wprost okropnie. Chudnie w oczach.

Ricky nie zdejmował oczu z twarzy narzeczonej. Gniew w nich gorzał i wyrzut.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito w drukarni Jana Stypułkowskiego, w Łodzi, Żwirki 2.

Wydawca: Jan Stypułkowski.

Za [illegible] Roman Furmański.

# Niedola pracowników państwowych

# Siedem lat w rękach lichwiarzy.

## Akcji oddłużeniowej nie należy kończyć.

ŁÓDŹ, 4.1. — Rozpoczęta w 1936 r. akcja oddłużenia urzędników państwowych ma się już ku końcowi. Akcja ta ujęta była w formę jednorazowych pożyczek bezprocentowych, w wysokości najwyżej 1000 zł. Akcja oddłużenia urzędników i udzielania im pożyczeń oddłużeniowych postępowała i nadal postępuje bardzo powoli z powodu braku dostatecznie wysokich kredytów na ten cel. — W niektórych nawet resortach służby państwowej dopiero w ostatnich miesiącach rozpoczęto przeprowadzać akcję oddłużeniową. Mimo to prezes Rady Ministrów ustalił dzień 31 grudnia 1937 jako ostateczny termin do wnoszenia podań o pożyczki oddłużeniowe. Należy wobec tego zastanowić się, czy faktycznie nastąpiło już oddłużenie licznych rzesz pracowników państwowych, czy udzielone im pożyczki oddłużeniowe wyrwały ich z długów. Odpowiedź na te pytania może być tylko negatywna.

Katastrofalny stan zadłużenia urzędników państwowych i pracowników niektórych przedsiębiorstw państwowych, jak kolej i poczta, datuje się od czasu wprowadzenia coraz to nowych redukcyj poborów, podczas gdy koszta utrzymania na ogół nie uległy zmianie. W ostatnim nawet roku koszta utrzymania wzrosły o 10—20 proc. pobory zaś urzędnicze pozostały na niskim poziomie z 1934 r. i obciążone dodatkowo podatkiem specjalnym.

W każdym etapie zmian wysokości poborów lub kosztów utrzymania, uposażenia ogółu pracowników państwowych nie dorównywują faktycznym **kosztom skromnego utrzymania**, a nawet spadły ostatnio poniżej najskromniejszego minimum egzystencji. Ten stan trwa już 7 lat, powodując coraz większą nędzę wśród rodzin pracowniczych. Dla utrzymania się na poziomie skromnego nawet bytowania, pracownik musi zaciągać coraz to nowe długi, a w końcu wobec braku poprawy sytuacji, wyczerpawszy źródła pożyczek, wpada w ręce lichwiarzy lub stacza się na dno skrajnej nędzy. Dla tych licznych tysięcy rodzin urzędniczych pożyczki oddłużeniowe w formie obecnie stosowanej nie stanowią oddłużenia i nie wyciągają ich z katastrofalnych kłopotów materialnych.

Przeprowadzona w r. 1935 przez jedno ze stowarzyszeń urzędniczych, ankieta o stanie zadłużenia, wykazała, że 92 proc. urzędników państwowych było zadłużonych przeciętnie w wysokości

**pięciokrotnych swych poborów.**

A to: 37 proc. urzędników zadłużonych było do wysokości 3-miesięcznych poborów, 31 proc. do wysokości 6-miesięcznych poborów, a 21 proc. urzędników posiadało długi, przekraczające ich 6-miesięczne uposażenie. Tak było w 1935 r. Obecnie bezwątpienia sytuacja znacznie się pogorszyła, tak, że śmiało można przyjąć, jako przeciętną wysokość zadłużenia pracowników państwowych ich 6-miesięczne uposażenie. Podkreślić przy tym należy, że to zatrważająco wysokie zadłużenie nie powstało bynajmniej ani z lekkomyślności, ani z życia ponad stan, lecz jest jedynie rezultatem zbyt niskich uposażeń, niewystarczających na zaspokojenie koniecznych potrzeb rodziny pracowniczej.

W tym stanie rzeczy pożyczki oddłużeniowe których wysokość w żadnym wypadku nie może przekroczyć kwoty 1,000 zł., nie spełniają swego celu, t.j. oddłużenia urzędników. W samym nawet ujęciu warunków udzielenia tych pożyczek tkwi zasadniczy błąd. Warunkiem bowiem otrzymania pożyczki jest zadłużenie przekraczające dla utrzymujących do dwóch członków rodziny — 500 proc. uposażenia netto, a dla utrzymujących ponad dwóch członków rodziny — 400 proc. A więc n. p. pracownik, utrzymujący dwóch członków rodziny, którego uposażenie netto wynosi 250 zł. miesięcznie, może uzyskać pożyczkę najwyżej do 1.000 zł., jeżeli posiada długów na sumę 1,250 zł. Wysokość zatym pożyczki na spłatę długów nie pokrywa wysokości tych długów, na których spłatę jest przeznaczona.

Wskutek tego, mimo otrzymania pożyczki oddłużeniowej pracownik wcale się nie oddłuża, a mając nadal zbyt niskie uposażenie, musi dalej

**zaciągać nowe długi**

i znów staje przed widmem rujnujących procesów o zapłatę długów i zobowiązań lub w najlepszym razie zaciąga nowe pożyczki, których nie jest w stanie spłacić.

W tych warunkach akcji oddłużeniowej nie należałoby zatem kończyć, ale wręcz przeciwnie zacząć ją na nowo na innych, szerszych podstawach, a przede wszystkim udzielać pożyczek w wysokości zadłużenia urzędnika, oraz wstrzymać na pewien czas spłatę tych długów, aby pracownik mógł spłacić długi i odnowić swe gospodarstwo domowe, uzupełnić konieczną garderobę i sprzęty.

Wartość jednak nawet i tak szeroko ujętej akcji oddłużeniowej będzie krótkotrwała, jeżeli równocześnie nie umożliwi się urzędnikom bytowania bez konieczności zaciągania nowych długów. Równocześnie więc należy podwyższyć uposażenia urzędnicze przez zniesienie zupełne podatku specjalnego i przeprowadzenie reformy uposażeń w duchu zgodnych żądań wszystkich sfer pracowników państwowych.


NIEMA PEWNIEJSZYCH JAK TYLKO ORYGINALNE „OLLA" GUM.


# Młodzież idzie w życie bez entuzjazmu i zapału.

### ZŁY POSIEW.

ŁÓDŹ, dn. 4.1. — Z okazji nowego roku robi się różne bilansy. Zestawia się dochody i rozchody w różnych dziedzinach życia i zbiera w rezultacie mniej lub więcej radosne saldo.

Przy naszej narodowej i nałogowej skłonności do czarnowidztwa i ujemnego oceniania własnych osiągnięć trzeba się strzec zbyt ciemnych barw na malowanym z okazji zamknięcia rocznego okresu obrazie naszej rzeczywistości. Na wielu odcinkach uzyskaliśmy piękne rezultaty, z których możemy być dumni. Niestety, są też fragmenty naszego życia, gdzie bilans zamknięcia wypada więcej niż smutnie.

Bodaj, że najsmutniejsze saldo mamy na odcinku młodzieży. Młodzież szkół średnich jest pod wieloma względami zagrożona i jej przyszłość i wartość dla społeczeństwa i narodu stoi pod wielkim znakiem zapytania.

Przede wszystkim wątpliwości budzi zasób wiedzy, wynoszonej ze zreformowanej szkoły. Ilość i jakość tej wiedzy, obniżenie poziomu nauki sprawia, że młode pokolenie nie będzie przygotowane do studiów wyższych i — co gorzej — do życia.

Obok zubożenia umysłowego młodzieży występuje bardzo jaskrawie zubożenie moralne. Złe postępy niektórych wychowawców spod znaku ZNP zbiera swoje owoce. Oto jak n. p. ocenia poziom moralny młodzieży szkolnej — jeden z wybitnych pedagogów prof. Ludwik Skoczylas:

„Mnożą się w szkołach kradzieże. Szerzą się choroby weneryczne. Blichtr i powierzchowność są cechą wielu. Nieszczery stosunek do nauczycieli przybrał charakter bardzo powszechny. Młodzież idzie w życie bez entuzjazmu i zapału".

W krakowskich szkołach odkryto szajkę młodocianych złodziei, mających na sumieniu stokilkadziesiąt kradzieży. Sprawa posunęła się tak daleko, że krakowskie czynniki społeczne poczuły się zmuszone założyć specjalne Towarzystwo opieki nad młodzieżą szkół średnich!

Marnując młodzież, marnujemy najwięksy kapitał narodowy. A do tego nie wolno dopuścić. Trzeba walkę o dusze młodzieży przeprowadzić z całą energią. I trzeba przede wszystkim zmienić z gruntu ducha szkoły polskiej, błąkającej się jeszcze ciągle po manowcach jędrzejewiczowskich.


PROSZKI OD BÓLU GŁOWY DLA DOROSŁYCH ZE ZNAKIEM FABR. PSZCZÓŁKA Stosuje się również przy PRZEZIĘBIENIU GRYPIE i KATARZE


## Philips eksportuje baloniki żarówkowe do Holandii

Polskie Zakłady Philips zajmujące czołowe miejsce w Polskim przemyśle żarówkowym otrzymały niedawno z Holandii zamówienie na wykonanie jednego miliona baloników żarówkowych.

Fakt, że sfery przemysłowe holenderskie, pomimo bardzo wysokiego poziomu przemysłu rodzimego zwróciły się z tak poważnym zamówieniem do Polskich Zakładów Philips świadczy wymownie o wysokim poziomie naszej produkcji krajowej.

Zainteresowanie zagranicy nową gałęzią wywórczości krajowej otwiera nowe możliwości eksportowe dla przemysłu polskiego i stwarza pole do działania dla zdrowej inicjatywy gospodarczej.

Notujemy fakt ten, będący objawem ekspansji gospodarczej z tym większą radością, że jak nas informują po pierwszym próbnym, mają nastąpić dalsze zamówienia.

Pozyskanie nowego rynku zbytu przyczyni się niewątpliwie do dalszego spadku bezrobocia w Polsce, a tym samym do szybszego rozwoju gospodarczej „prosperity".

## Uwadze odbiorców energii elektrycznej

Dyrekcja Łódzkiego Towarzystwa Elektrycznego, spółki akcyjnej za naszym pośrednictwem zawiadamia odbiorców energii elektrycznej, że w 1 okresie 1938 roku nastąpi nowy podział miasta na rewiry inkasowe, wskutek czego może się zdarzyć, że w terminie od 1 do 31 stycznia rb. inkasenci zgłoszą się do pp. Odbiorców wcześniej, lub później niż w terminach dotąd ustalonych.

Dyrekcja Elektrowni prosi o przyjęcie powyższego do wiadomości i potwierdza, że taka zmiana będzie miała miejsce tylko w pierwszym okresie inkasowym. Inkaso za dalsze okresy będzie się odbywało według dat ustalonych w czasie od 1 do 31 stycznia r. b.

Zarazem Dyrekcja zawiadamia, pp. Odbiorców, że od dnia 3 stycznia 1938 roku wydawane są personelowi, spełniającemu służbowe czynności na mieście, legitymacje koloru białego z fotografiami, zaopatrzone w pieczęcie, plomby firmowe oraz podpisy dyrekcji i zawierające wyszczególnienie funkcyj służbowych. Dotychczasowe legitymacje zostały unieważnione zaś nowe są ważne do końca 1938 roku.

**P. P. Odbiorców energii elektrycznej uprasza się o żądanie okazania legitymacji służbowej przed rozpoczęciem czynności przez funkcjonariusza elektrowni.**

Na powyższe Dyrekcja Łódzkiego Towarzystwa Elektrycznego, specjalnie zwraca uwagę pp. Odbiorców, nadmieniając, że za nadużycia osób, niezaopatrzonych w legitymacje Towarzystwa, nie przymuje na siebie żadnej odpowiedzialności.

## Niebywały film Karloffa

### „Postrach Opery" w kinie „Corso"

Zarówno reżyser H. Bruce Humbertsone, jak i Borys Karloff zdobyli się na najwyższy wysiłek twórczy, stworzyli jedyny w swoim rodzaju nastrój i napięcie, zrealizowali widowisko, zapierające dech w piersi.

Temat jest tak frapujący i atrakcyjny, że w interesie samej publiczności nie chcemy już teraz zdradzać nic a nic z samej jakże niezwykłej, jakże ekscytującej treści.

Powiemy tylko, że Borys Karloff gra rolę oszalałego śpiewaka, zbiegłego z zakładu dla obłąkanych.

Obok Karloffa gra Warner Oland w roli detektywa chińskiego.

Film posiada żywe tempo, które szczególnie zyskuje na nasileniu w drugiej części. Akcja o przebieg śledztwa są niezwykle oryginalnie skonstruowane.

Najnowszy film „mistrza maski", Boryna Karlofa niezapomnianego Frankensteina — to nowy sukces kina „Corso". (Wr.)

## Teleiony

**Pogotowie Czerwonego Krzyża 102-40**
**Ubezpieczalnia 197-65**
**Pogotowie Miejskie 102-90**
**Straż Pożarna tel. 8.**

## GOLD I PETERSBURSKI

### w sali Malinowej i Grand Cafe.

Popularny w Polsce i zagranicą zespół muzyczny Golda i Petersburskiego od 1 stycznia r. b. koncertuje w Sali Malinowej i Grand Café.

Gold i Petersburski znani są nie jako kompozytorzy przebojów tanecznych ale i filmowych, zwłaszcza w komediach muzycznych.

To też koncerty ich w Malinowej i Grand Café cieszą się dużym powodzeniem.

SNOBIZM KOSZTUJE.

Liczne ogłoszenia odbiorników, ukazujące się w prasie wprowadzają nieraz w zakłopotanie czytelnika co do wyboru właściwego aparatu.

Niezdecydowanie to odwleka termin kupna odbiornika, a przecież posiadanie radia daje wiele zadowolenia. Szkoda tracić czas. Warto się nareszcie zdecydować. Przed kupnem radia trzeba sobie przede wszystkim zdać sprawę, że właściwie prawie wszystkie dzisiejsze odbiorniki są dobre. Skąd więc powstają rozpiętości w cenach aparatów? Na przykład odbiornik ECHO—127—Z, wyrobu Państwowych Zakładów Tele- i Radiotechnicznych w Warszawie, kosztuje zł. 160.— Wydajność jego, precyzja i solidność są równie dobre jak i innych „superów". Różnica w cenie powstaje zdaniem PZPR., zazwyczaj z powodu stosowania w większości „superów — cudów" przeróżnych „szykan", które mają raczej charakter dekoracyjny. Społeczeństwo polskie nie może jednak zapominać o tym, że „pieniądze zapłacone za ECHO — zostają w kraju".

(Wr.)


**Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada**

**Dr. med. Henryk Ziomkowski**
Choroby weneryczne moczopłciowe i skórne
6-go Sierpnia 2. Telefon 118-33
przyjmuje od 9—12 i 3—9 wiecz
w niedziele i święta od 9—12.w poł.

**Lecznica „OMEGA"**
Główna 9, telefon 142-42.
Przyjmują lekarze we wszystkich specjalnościach
Gabinet Dentystyczny
Analizy lekarskie, zastrzyki Rentgen lampa kwarcowa, djatermja i t. d.
PORADA 3 zł.

**Dr med. M. GLAZER**
Choroby skórne i weneryczne
ZACHODNIA 64. Tel 185-49.
Przyjmuje od 12 — 2 i od 7 — 8½ wiecz.
w niedziele i święta od 10 — 12 w poł

Dr med.
**M. TAUBENHAUS**
AKUSZER-GINEKOLOG
przyjmuje od 8—9 r. i 4—8 w.
Zgierska 11 Tel. 246-09

Doktór
**J. SOŁOWIEJCZYK**
Spec. chorób wenerycznych i skórnych.
ul. Piotrkowska 99. — Tel. 144-92
od 2 — 3, 5 — 6 i 8 — 9 wiecz., w niedzielę i święta od 9 — 12. W Lecznicy Prywatnej (Piotrkowska 88) od 6 — 8 wiecz.

**Dr J. NADEL**
AKUSZER-GINEKOLOG
ul. Andrzeja 4, telef. 228-92
Przyjmuje od 10—12 i od 4—8 wiecz.

**Dr med. NITECKI**
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
NAWROT 32, front. I piętro — Tel. 213-18
przyjmuje od 8—9.30 r. i od 5.30—9 w
w niedziele i święta od 9 do 12 w poł.

**Poradnia Wenerologiczna**
Piotrkowska 45, tel. 147-44
Lecz. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych
Kobiety i dzieci przyjm. kobieta-lekarz
czynna od 9 rano do 9 wiecz.
PORADA 3 ZŁ.

Dr med.
**H. KLACZKOWA**
położnictwo i choroby kobiece
Piotrkowska 99,
tel. 213-66,
przyjm. codz. od 10—12 i od 5—8 po poł

**Dr E. EKKERT**
choroby weneryczne i skórne
Pierackiego 5 (Ewangelicka)
przyjmuje od 12.30 — 1.30 i 5 — 8 wieczór.

Dr med.
**BORNSTEINOWA**
choroby kobiece i akuszeria
Śródmiejska 29, tel. 134-90
POWRÓCIŁA
Przyjmuje od 10—12 i 3—7 w.

**Dr HENRYKOWSKI**
Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i seksualnych
ul. TRAUGUTTA 9, front i piętro tel. 262-98.
przyjmuje od 8—11 rano od 6—9 wiecz.
w niedziele i święta od 9—12.30, po poł.

Dr med.
**NIEWIAŻSKI**
spec. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych
ANDRZEJA 5, telefon 159-40
przyjmuje od 8—11 rano od 5—9 wiecz.
w niedz. i święta od 9—1 pp.

**DR BRAUN**
Choroby skórne i weneryczne
ul. Cegielniana 4 tel. 100-57
przyjmuje od 8 do 1-ej i 5 — 9 wiecz.
Niedz. i święta od . 10—1 w poł.

**Edward REICHER**
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych
powrócił
Leczenie promieniami Roentgena.
Południowa 28, tel. 201-93
Przyjmuje od 8—11 rano i od 5—8 wiecz.
w niedziele i święta od 9—12 w poł.

Dr med. **TREPMAN**
specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych.
ZAWADZKA 6, telefon 234-12
Przyjmuje od 8—11 r. i od 2—4 i od 6—8 w.
w niedzielę i święta od 8 —1 w południe.

Dr med.
**M. RUNDSZTAJN**
powrócił
akuszeria i choroby kobiece
POMORSKA 7. Tel. 127-84
Przyjmuje od g. 8—10 r. i od 4—8 w.

OSZCZĘDNOŚĆ zapewnia dobrobyt
**PIXIN**
zapewnia dobre golenie

ONDULACJA trwała komplet 5 zł. z gwarancją, grube naturalne loczki i szerokie fale „Józef" Nawrot 54a, tel. 191-85.

**Przejazdy indywidualne do AUSTRII ITALII FRANCJI ANGLII**
Załatwia najszybciej
**Wagons - Lits/Cook**
Łódź, PIOTRKOWSKA 68
telefon 170-77.

Przychodnia
**WENEROLOGICZNA**
Chor. weneryczne, skórne i seksualne.
Specjalny gabinet kosmetyczny.
Czynna od 9 r. do 9 w. Panie przyjmuje lekarz-kobieta
PIOTRKOWSKA 88 tel. 143-63.
PORADA 3 ZŁ.

Dr med.
**BIBERGAL**
choroby skórne, weneryczne i seksualne.
Zawadzka 10, tel. 106-30.
przyjmuje od 9—11 rano i od 5—8 w. w niedziele i święta od 9—1 po poł.

**AMBULATORIUM skórno-weneryczne**
Zachodnia 52 front I piętro (Piotrkowska 17, tel. 134-67)
11—12 Dr. Dutkiewicz
12—1½ Dr. Skusiewicz
1½—3 Dr Nitecki
3½—5 Dr Ekkert
5—6 Dr Bałicka
5—7 Dr Stawowczyk
7—8 Dr Lipski
PORADA 3 ZŁOTE

PRYWATNA PRZYCHODNIA **GINEKOLOGICZNA**
(choroby kobiece i ciąża)
ZGIERSKA 24
Dr. Praport od 10 — 1
Dr. Feldman od 3 — 6

POLSKIE BIURO PODRÓŻY
ORBIS
Łódź, Piotrkowska 16 i 65
Tel 101-01 i 266-50

Pobyty ryczałtowe
W ZAKOPANEM WOROCHCIE I WISŁE KRYNICY, RABCE I ZWARDONIU
Wycieczka na SYCYLIĘ
15/I. — 7/II. Cenazł. 750 —
Raid kolejowo-narciarski
30/I —9/I — Cena zł 175
Wycieczka do Czerniowiec
20/I — 25/I — Cena zł 2[illegible]

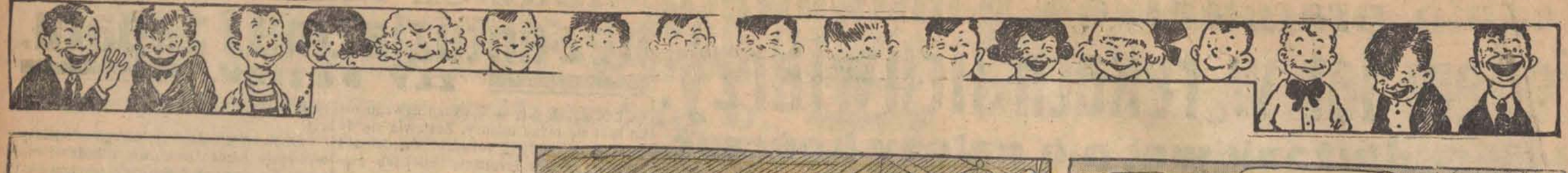

# Pieprzykowski i jego pies.

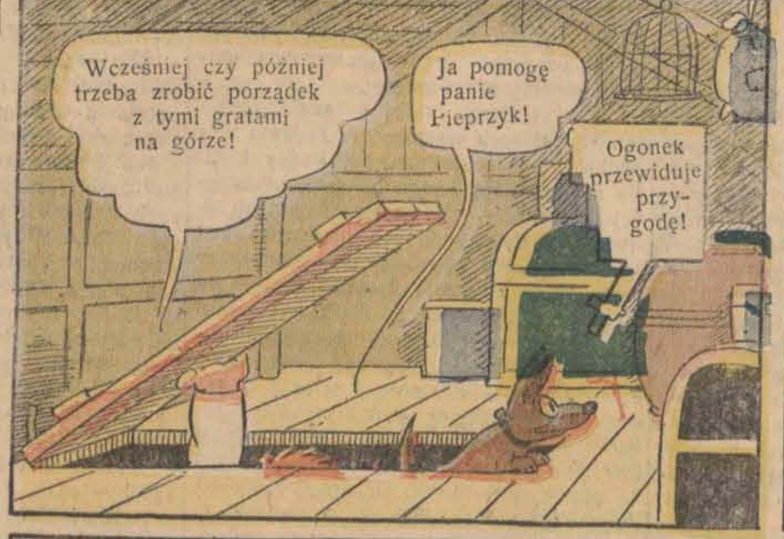

# GIMNASTYKA WOLI DAJĘ WIECEJ NIŻ SZKLANE SŁOIKI Z „CUDAMI"

## ...obiety same hodują... zmarszczki.

Pielęgnowanie urody, dążące poza pod...niesieniem piękności kobi...j, przede wszy...kim do przedłużenia ...łości, stało się ...dziś sztuką powszech... uprawianą przez kobiety wszystkich warstw. Pragnienie za...chowania młodości i urody, jest tak silne ...u milionerki jak i u stojącej na przec...nym ...biegunie — robotnicy fabrycznej.

I jedna i druga — w miarę możności, ...kaopatruje się w bat...ę słoiczków którycha ...kawartość ma za zadanie uczynić ją pię...kniejszą nad inne kobiety.

Skuteczność dzisiejszych kosmetyków ...est niezaprzeczona. Nie ma prawie na ryn...ku prep...atów niepewnych czy szkodli...wych, p...ponieważ kierownicy laboratoriów ...kosmety...ych zrozumieli, że duży zbyt na ...swe produkty znajdą wśród warstw ubożs...zych, to też produkty swe ładują w małe ...słoiczki i flakoniki i w mniej eleganckim ...opakowaniu zasypują nimi składy, gdzie ...a dwudziestą część tego co kosztują w ...eleganckich drogeriach, może je nabyć nai...

ubodsza nawet dziewczyna, mająca też pra...wo do radości w życiu.

Rzecz w tym, że najdroższe i najpe...wniejsze kosmetyki cudów dokonać nie mogą. Na nic się zda masaż, wygładzający uporczywą bruzdę między oczami, skoro jakaś nurtująca zgryzota, znów ją w tym miejscu wywoła.

Znany jest typ kobiety młodej przystojnej, może zanadto rozmiłowanej w swej urodzie, która często bada odbicie swe w lusterku, w lękliwym doszukiwaniu się nie korzystnych zmian w twarzy. A może już wkrótce pojawią się zmarszczki, a może opuszczają się ku dołowi kąciki ślicznie wykrojonych warg? Czy ten puder za ciemny, czy też cera traci alabastrową białość, a może ten krem... i piękna pani gubi się w smutnych przypuszczeniach, nie pomna, że **sama myśl żłobi na jej twarzy ślady,** których przedwcześnie szukała w lusterku, a które później napróżno leczy kosztownymi kremami.

Inna znów żyje w wiecznym pośpiechu, trapiona tysiącem niedokończonych spraw domowych, społecznych itp. i dziwi się, że regularna jej wizyta raz na tydzień u masażystki, tak małe przynosi rezultaty. I do szeregu zmartwień dodaje brzydką podejrzliwą myśl: czy ta masażystka nie używa podstępnie innego mniej wartościowego kremu, bo przecież cera mimo wszystko jest przywiędła, a nieskazitelny niegdyś owal twarzy znikł, ukazując ostrą linię szczęki i zapadłe policzki, co jest przecież wyraźnym dowodem słabej odżywczości kremu. Zniechęcona dodaje do nawału spraw wyszukanie nowej lepszej kosmetyczki, obiegnie kilka salonów piękności wynosząc z każdego niezawodny krem, a gdy wreszcie znużona dopadnie domu, recytuje cierpliwemu mężowi wszystkie dzienne sprawy, przeżywa doznane niepowodzenia i gorszy się, że ten człowiek niczym się nie przejmuje!

I cóż tu krem pomoże choćby najdroższy i najlepszy? Jednej i drugiej potrzebna jest dyscyplina umysłowa, czyli umiejętne uwalniania mózgu od spraw dnia, bez względu na ich niepomyślny przebieg. Umiejętność tę posiadają w wysokim stopniu mężczyźni i dlatego zachowują lepiej spokój wewnętrzny, i jeśli kobiety uporczywą pielęgnacją i środkami sztucznymi potrafią przedłużyć młodość twarzy, to mężczyźni stanowczo dłużej od kobiet zachowują młodość umysłu i ducha.

A więc nie cudowne działanie zawartości słoiczków może nam dać promienną urodę, lecz gimnastyka woli, zezwalając na złożenie balastu trosk i wypogodzenie ducha.

### Megalomania

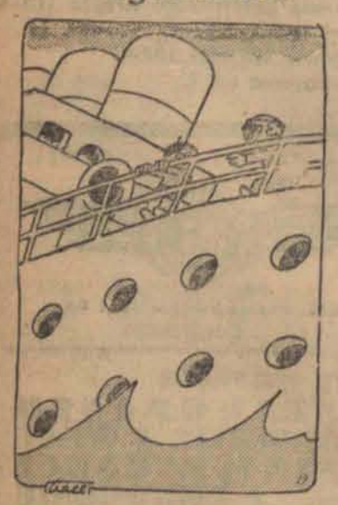

Matka: — Karolku, więc to ty tak kołyszesz okrętem? Przestań, ja tego nie lubię!

### Wynalazek

— ...a tam się nie bawię, u mnie to idzie błyskawicznie.

### Niespodzianka

Stara panna: — Mój Boże, jakieś męskie nogi pod łóżkiem...

# Żona w mieście, mąż — w kuchni
# Osobliwa zamiana ról.

## Nagroda za dobrze przyprawioną wątróbkę

Czasy, w których żyjemy, są pełne skrajnych przeciwieństw a naszym babkom wydawałoby się komiczne, ba, groteskowe!

Weźmy np. pod uwagę współczesne stanowisko kobiety i mężczyzny. Wszak to już dzisiaj nie nowość, że mężczyźni, dawniej nieograniczeni władcy „nazewnątrz", zaczynają obecnie interesować się coraz skwapliwiej tym „wnętrzem", to jest ogniskiem domowym w najściślejszym słowa znaczeniu, czyli kuchnią. W Ameryce już od dawna istnieją przy wyższych uczelniach specjalne kursy gospodarstwa domowego dla panów w Europie wszystkie pod ręczniki i czasopisma pedagogiczne zmierzają już teraz do zaznajomienia mężczyzny z zajęciami domowymi, począwszy od przyszywania guzików i cerowania, a skończywszy na gotowaniu.

A tymczasem kobiety garną się do zajęć, których dziedzina była dawniej wyłącznie zastrzeżona dla „panów stworzenia". Widocznie wykazały swe zdolności w różnych kierunkach, skoro rządy poszczególnych państw przygarniają już teraz kobiety od lat szkolnych do służby wojskowej, do lotnictwa itd., nie mówiąc już o otwarciu dla kobiet wszystkich działów wyższych uczelni. Po prostu zdumiewa nas że w tak krótkim stosunkowo czasie udało się kobietom osiągnąć to, o co nasze matki i babki staczały nieraz — np. sufrażystki angielskie — krwawe boje.

Doskonałym, choć nieco, groteskowym przykładem ducha czasu był proces rozwodowy w Meksyku, o którym jako o curiosum donosiła prasa całego świata: „On" był prywatnym urzędnikiem, kiepsko płatnym „ona" nauczycielką o większej pensji i możności zarobkowania poza szkołą. Ułożyli się w ten sposób, że on będzie spełniał — porzucając naturalnie swoją pracę zawodową — czynności w domu, ona będzie zarabiała na utrzymanie. Kochali się i czuli się w tych warunkach bardzo szczęśliwi. Aż raz, pewnego dnia pani weszła do kuchni i przykręciła płonący pełnym płomieniem gaz, czyniąc mężowi wymówkę za rozrzutność. Pan małżonek zirytował się i... wyrzucił żonę z kuchni, którą uważał za swoje królestwo. Obrażona żona podała o rozwód. Mąż zgodził się, jednak pod warunkiem, że żona będzie mu płaciła alimenty, jako odszkodowanie za utraconą przezeń posadę... Sąd przyznał mu rację.

Charakterystycznym przyczynkiem do współczesnej „zamiany ról" jest urządzony przed kilku dniami w Wiedniu konkurs kucharski — kawalerów. Wypadł znakomicie. Jeden z panów, architekt z zawodu otrzymał nagrodę za... najlepiej przyprawioną wątróbkę cielęcą. Zupa i inne potrawy, ugotowane przez uczestników konkursu, były bardzo smaczne, czego dowodem fakt że trzej gotujący kawalerowie otrzymali nagrody za zupy.

Ileż to kobiet nie ma wyobrażenia, co trzeba dodać do wątróbki, aby zadowoliła podniebienie smakosza. Ale między tymi kobietami są przeważnie takie, które znają się świetnie na... tajnikach konstrukcji motoru samochodowego lub samolotowego, które biorą nagrody za sprawną jazdę autem i dokonują „rekordów" w powietrzu. Ileż adwokatek, lekarek, architektek itd. nie rozumie się zupełnie na kuchni i bezkrytycznie konsumuje to, co poda kucharka! A z drugiej znów strony, kto wie, czy mężczyzna gotujący, amator lub wykwintny kucharz zawodowy, nie odczułby lęku na myśl o czekającym go locie transoceanicznym, na który wyżyłaby się umiejętnie i odważnie jego żona!

Czy to „change des metiers" jest takie straszne? Czy istotnie utrudnia mężczyźnie walkę o byt, a kobietę odsuwa od ogniska domowego? Bynajmniej. Doświadczenie uczy, że człowiek zdolny i konsekwentny wybije się w obranym zawodzie, bez względu na płeć. A że kobiety odnoszą coraz więcej sukcesów w dziedzinach, będących dotychczas wyłączną domeną mężczyzn, to tylko dowód, że wreszcie ujawniły w pomyślniejszych dla nich warunkach swe wrodzone zdolności. Jednak bądźmy przekonani, że miłość, łącząca obydwie płci będzie zawsze równie silna, bez względu na zamianę ról. Żona będzie tęskniła za uśmiechem i czułością męża, chociażby w danej chwili szybowała w powietrzu z jednego kontynentu na drugi, mąż tymczasem pomyśli, kosztując pieczeń, przygotowaną dla żony, że będzie lepiej smakowała — we dwoje...